GRATIS

WIĘCEJ SYNÓW ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW NA WYŻSZE UCZELNIE!

Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, PIĄTEK 6 MAJA 1949 ROKU Nr 123 (1497)

Komunikat rządów ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawach dotyczących Niemiec

MOSKWA (PAP). Ogłoszono tu w czwartek 5 b.m. komunikat rządów Z.S.R.R. U.S.A., Wielkiej Brytanii i Francji w sprawach, dotyczących Niemiec. Komunikat ten głosi co następuje:

Rządy Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Francji, Zjednoczonego Królestwa i Stanów Zjednoczonych osiągnęły następujące porozumienie:

1 **Wszystkie ograniczenia,** wprowadzone od dnia 1 marca 1948 roku przez rząd ZSRR w zakresie łączności, transportu i handlu między Berlinem a zachodnimi strefami Niemiec, oraz między strefą wschodnią a strefami zachodnimi, zostaną **zniesione dnia 12 maja 1949 r.**

2 **Wszystkie ograniczenia,** wprowadzone od dnia 1 marca 1948 roku przez rządy Francji, Zjednoczonego Królestwa i Stanów Zjednoczonych, lub przez którekolwiek z tych rządów w zakresie łączności, transportu i handlu między Berlinem a strefą wschodnią, oraz między strefami zachodnimi a wschodnią strefą Niemiec, zostaną **również zniesione dnia 12 maja 1949 roku.**

3 Po upływie 11 dni od chwili zniesienia ograniczeń wymienionych w punktach 1 i 2, a mianowicie 23 maja 1949 r. zwołana zostanie w Paryżu sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla rozpatrzenia spraw, dotyczących Niemiec i zagadnień, wynikających z sytuacji w Berlinie w tej liczbie również kwestii waluty w Berlinie.

Równocześnie jednobrzmiący komunikat ogłoszono w Waszyngtonie, Londynie i Paryżu.

Marshallowcy między sobą

— Czy nie wie pan kim jest ten jegomość, który niesie nasz sztandar?

Trwa zwycięski marsz wyzwoleńczy chińskiej armii ludowej

Na wszystkich odcinkach frontu rozgromione oddziały wojsk Kuomintangu uciekają w panicznym strachu

PEKIN (PAP) Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe zatakowały w kilku punktach pierścień pozycji obronnych armii kuomintangowskiej w rejonie Szanghaju.

Poza tym wojska ludowe kontynuują swój marsz w kierunku południowym i znajdują się o kilka km od miasta Nanczang w prowincji Kiang-Si, mniej więcej na połowie drogi między Szanghajem a Kantonem.

* * *

LONDYN (PAP) Według doniesień agencji Reutera z Hong - Kongu, przypieczętowany jest los ważnego węzła kolejowego Kaszing w odległości 100 km na południowy-zachód od Szanghaju. Mały garnizon kuomintangowski w Kaszing wycofa się prawdopodobnie pod naporem wojsk ludowych, próbując przebić się wstecz do Szanghaju.

Na zachodnim skrzydle frontu, czołówki armii ludowej podeszły na odległość 80 km do Nanczang.

* * *

LONDYN (PAP) Z Hong - Kongu donosi agencja Reutera, że na wyspę Taiwan (Formoza) wywieziono ostatnią część skarbu państwowego Chin.

Wywiezione aktywa — złoto, srebro i waluty zagraniczne — posiadają ogólną wartość 300 milionów dolarów USA.

Dymisja podżegacza wojennego — generała Clay'a

NOWY JORK (PAP) Jak wiadomo prezydent Truman ogłosił, że 15 maja ustąpi ze swego stanowiska gen. Clay.

Na cześć Kongresu Związków Zawodowych

Zobowiązania produkcyjne i socjalne łódzkich włókniarzy i dziewiarzy

Aby uczcić Drugi Kongres Związków Zawodowych w wolnej, demokratycznej Polsce — robotnicy łódzkich fabryk podejmują zobowiązania produkcyjne i socjalne.

PZPB nr 3 do dnia 25 maja postanawiają:

— **przędzalnia średnioprzędna** wyprodukować 20.000 kg. przędzy ponad plan;

— **przędzalnia odpadkowa** — wyprodukować 10,000 kg. przędzy ponad plan;

— **tkalnia** — dać 20.000 metrów tkanin ponad plan miesięczny;

— **wykończalnia** — przygotować 100.000 metrów gotowego towaru ponad plan.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEM. BAWEŁNIANEGO W RUDZIE PABIANICKIEJ aby uczcić II-gi Kongres Zw. Zawodowych postanawiają do dnia 25 maja podnieść warunki higieny i bezpieczeństwa pracy, wykończyć remont żłobka i przedszkola.

Przędzalnia średnioprzędna — postanawia do dnia Kongresu wyprodukować 94 proc. primy.

Przędzalnia odpadkowa — postanawia podnieść jakość do 98 procent.

Tkalnia — zobowiązuje się wyprodukować 76 procent primy, **wykończalnia** zaś 80 proc.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEM. DZIEWIARSKIEGO IM. MARII KONOPNICKIEJ postanawiają na czyn kongresowy wykonać swój miesięczny plan produkcyjny do dnia 22 maja.

Wizyta spółdzielców radzieckich

WARSZAWA (PAP) Spółdzielcy polscy z prezesem Naczelnej Rady Spółdzielczej — tow. Kołodziejskim, oraz prezesem CZS prof. Lange na czele podejmowali w dniu 4 b. m. przebywającą w Polsce delegację spółdzielców radzieckich. Na przyjęcie przybyli również **min. Dietrich, wiceministrowie Włodzimierz Zawadzki i Mierzwiński,** przedstawiciele Wydz. Ekonomicznego KC PZPR **tow. tow. Olesiński i Olewiński,** prezes CSS **tow. Żerkowski** i inni.

W ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy, redakcja „Głosu Robotniczego" organizuje w niedzielę, dn. 8-go maja, w Parku Helenowskim

Zabawę Ludową

W programie zabawy szereg atrakcji jak: mecz kolarski i występy najpopularniejszych artystów łódzkich.

W czasie trwania zabawy przygrywać będą trzy orkiestry.

Uruchomione będą stoiska P. S. S. i stoiska księgarskie.

Początek o godz. 12-ej.

Uwaga! Korespondenci fabryczni „Głosu Robotniczego" i redaktorzy gazetek ściennych otrzymają bezpłatne bilety wejścia.

Polska Ludowa gwarantuje wolność wyznania i kultu

Znamienna rezolucja marynarzy — studentów Państwowej Szkoły Morskiej w Szczecinie, dotycząca stanowiska rządu RP w sprawie uregulowania stosunków miedzy Państwem i Kościołem

SZCZECIN (PAP) — Na VI nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu Bratniej Pomocy uczniów Państwowej Szkoły Morskiej w Szczecinie została przyjęta przez aklamację rezolucja, w której czytamy m. in.:

„Jako marynarze, zwiedzając świat, mieliśmy niejednokrotnie sposobność zaobserwować i porównać wolność wyznania i kultu u nas i zagranicą. Porównanie to wypadło na naszą korzyść. W naszym kraju nie uzależnia się otrzymania stanowiska od wyznania, jak to się dzieje w rzekomo demokratycznej Anglii, gdzie katolikom nie wolno zajmować wysokich stanowisk.

Pamiętamy dobrze, że podczas koszmarnych dni okupacji Watykan zapomniał o cierpiącej Polsce.

Pamiętamy, że wyższa hierarchia kościelna i rozpolitykowany odłam kleru usiłowały usprawiedliwić stanowisko Watykanu w sprawie Niemiec i naszych granic zachodnich".

„Nie chcemy polityki z ambony" — głosi dalej rezolucja.

Sukces polityki pokoju

Wynik toczących się od kilku tygodni rozmów, które doprowadziły do zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych jest zasadniczym sukcesem Zw. Radzieckiego.

Wbrew usilnej propagandzie prasy reakcyjnej, jakoby istniał „problem Berlina" odrębny od problemu ogólnoniemieckiego, rząd radziecki stał zawsze na stanowisku, że sprawa Berlina jest tylko częścią problemu ogólno-niemieckiego i, że tylko na płaszczyźnie rozwiązania całokształtu zagadnień ogólno-niemieckich sprawa Berlina może znaleźć swoje rozwiązanie.

Uznanie tej zasady, że nie może być rozmów w sprawie Berlina bez jednoczesnych rozmów w sprawie problemu ogólno-niemieckiego wymagało zarazem uznania, jeszcze jednej zasady, że jedynym właściwym organem do przeprowadzenia takich rozmów i rozwiązania całokształtu zagadnień niemieckich może być tylko Rada Czterech Ministrów Spraw Zagranicznych, powołana w tym celu przez układ poczdamski.

I w tym wypadku radziecki punkt widzenia odniósł zwycięstwo wobec stanowiska mocarstw zachodnich, które sabotowały prace czterostronnych organów kontroli i od listopada 1947 tj. od chwili zakończenia obrad ostatniej Rady Czterech Ministrów prowadziły systematyczną politykę unicestwienia wszystkich organów czterostronnych na terenie Berlina od najniższych do najwyższych.

Co wpłynęło na powrót mocarstw zachodnich do podjęcia rozmów czterostronnych?

Po pierwsze wpłynęło na to przede wszystkim konsekwentnie pokojowa polityka Związku Radzieckiego, polityka walki o pokój, szanowania podpisów złożonych na umowach międzynarodowych i przestrzeganie uchwał poczdamskich.

Po drugie wpłynęło na to wielkie, przełomowe, historyczne zwycięstwo Chin Ludowych. Zwycięstwo Chin Ludowych jest uznane przez cały świat, jako fakt dokonany.

Po trzecie wpłynęły na to potężne w swym wyrazie sukcesy ogólno-światowej walki narodów o pokój, której punktem kulminacyjnym był Kongres Pokoju w Paryżu i Pradze.

Nie jest przypadkiem, że właśnie w tym momencie, kiedy zwołana jest po tak długiej przerwie Rada Ministrów Spraw Zagranicznych, odwołany został z Berlina gen. Clay, jeden z najbardziej zawziętych podżegaczy wojennych, który chełpliwie oświadczył, swego czasu, że utoruje sobie drogę do Berlina czołgami. Sprawdzają się słowa towarzysza Stalina, że:

„zbyt żywe są w pamięci narodów okropności niedawnej wojny i zbyt wielkie są siły społeczne broniące pokoju, ażeby uczniowie Churchilla w sprawach agresji mogli je pokonać i skierować ku nowej wojnie".

Posunięcia radzieckie, które umożliwiły zwołanie sesji Rady Czterech Ministrów wynikają logicznie z konsekwentnie pokojowej polityki Związku Radzieckiego są wyrazem pewności ostatecznego triumfu tej polityki, wyrazem dobrej woli rządu radzieckiego w stosunku do mocarstw zachodnich.

Komunikat ogłoszony wczoraj jest ciężkim ciosem wymierzonym podżegaczom wojennym i, że odprężenie, które już teraz można zanotować we wszystkich stolicach świata stanie się nowym czynnikiem wzmacniającym wiarę w pokój, wzmacniającym wolę pokoju u wszystkich narodów, wolę przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — najgorętszym obrońcą pokoju.

Czwarta rocznica wyzwolenia Pragi

PRAGA (PAP) Cała prasa czechosłowacka zamieszcza wspomnienia poświęcone 4-ej rocznicy wybuchu powstania w Pradze i wyzwolenia stolicy Czechosłowacji spod jarzma hitlerowskiego przez bohaterską armię radziecką.

Dzienniki podkreślają, że naród czechosłowacki nie zapomni nigdy ofiary życia i krwi, jaką na ołtarzu wolności złożyli żołnierze radzieccy.

Sprawa skarbów wawelskich na forum ONZ

Delegat Polski dr. Suchy raz jeszcze wskazuje na oszukańcze manewry rządu kanadyjskiego, zastrzegając w imieniu rządu RP podjęcie stanowczych kroków dla zabezpieczenia praw własności

Sprawa skarbów wawelskich, których zwrotu z Kanady domaga się — jak wiadomo — rząd polski, była ostatnio przedmiotem dyskusji na plenum Generalnego Zgromadzenia ONZ.

W odpowiedzi zabrał delegat kanadyjski gen. MC Naughton, usiłując odeprzeć zarzuty wysunięte przeciwko rządowi kanadyjskiemu. Odpowiedział mu delegat polski dr Suchy, zbijając jego argumenty i raz jeszcze oświetlając stanowisko rządu RP.

Rząd kanadyjski — przypomniał m. in. dr Suchy — był powiadomiony o tym, iż skarby wawelskie są własnością rządu polskiego.

W wielu oświadczeniach i notach, zwłaszcza zaś w oświadczeniu Davida Pierce na konferencji Unesco w Meksyku w 1947 r. i oświadczeniu p. St. Laurent, ówczesnego ministra spraw zagranicznych, z dnia 4 marca 1948 r. rząd kanadyjski uznał prawo własności rządu polskiego do wymienionych skarbów.

Osoby, które bezprawnie zajęły te skarby sztuki, znane były rządowi kanadyjskiemu, ponieważ był on z nimi w kontakcie i wyraził gotowość pośredniczenia między niektórymi i ze złodziejów, a właścicielem skarbów — rządem polskim.

Obecnie skarby znajdują się w ręku p. Duplessis, premiera prowincji Quebec.

Rząd polski nie może brać pod uwagę swoistej struktury wewnętrzno-politycznej Kanady, oraz stosunków między rządem kanadyjskim a rządem prowincji Quebec.

Rząd polski zastrzega sobie prawo podjęcia wszelkich dalszych kroków dla zabezpieczenia swych praw i otrzymania całkowitego zadośćuczynienia moralnego i materialnego.

KOMUNIKAT

Uwaga słuchacze kursu dla korespondentów fabrycznych i redaktorów gazetek ściennych!

Dziś o godz. 17-ej seminarium z wykładu „Historia WKP(b)" część II.

O godz. 18-ej wykład: „Polski ruch robotniczy" — część druga.

Obecność obowiązkowa.

Wydział Propagandy ŁK PZPR i Redakcja „Głosu Robotniczego"

T. Aleksandrow

Naród chiński u progu wyzwolenia

Dni obrad Światowego Kongresu Obrońców Pokoju obfitowały w niezmiernie doniosłe wydarzenia.

Ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej do sali Pleyela w Paryżu oraz do gmachu Zgromadzenia Narodowego w Pradze płynęły codziennie całe strumienie depesz i odezw od wszystkich narodów świata, wyrażających całkowitą solidarność ze szlachetnymi celami i ideami Kongresu Obrońców demokratycznego pokoju i braterstwa Narodów.

W tej powodzi wzruszających dokumentów ze szczególną siłą brzmiały odezwy i manifesty rozmaitych chińskich organizacji społecznych: — Powszechnej Chińskiej Federacji Kobiet, Federacji Demokratycznej Młodzieży Chińskiej, Chińskiej Federacji Związków Zawodowych, deklaracja wszystkich partii i grup demokratycznych Chin, **manifest 219 profesorów i działaczy kultury**, przedstawicieli wolnych zawodów oraz przedstawicieli kół handlowo - przemysłowych rejonu szanghajsko - nankińskiego i t. d.

Był to głos kraju, który na skutek niecnych machinacji drapieżców imperialistycznych i podżegaczy wojennych w ciągu wielu dziesiątków lat nie zaznał ani jednego dnia pokoju, ani jednego dnia spokojnej pracy.

Był to gniewny głos 475-milionowego narodu chińskiego, który ani na jeden dzień nie zaprzestał bohaterskiej walki przeciwko interwentom imperialistycznym i rodzimej reakcji. Był to głos narodu, który właśnie w okresie trwania obrad Kongresu odniósł wspaniałe zwycięstwo nad wrogiem.

„My, działacze oświaty, kultury, przemysłu, handlu i wolnych zawodów rejonu szanghajsko - nankińskiego korzystamy ze sposobności, aby dać wyraz naszemu stanowisku wobec niebezpieczeństwa wojny.

Chcemy dać wyraz oburzeniu, którym napawa nas działalność ludzi, zajmujących się **zbrodniczymi machinacjami, wymierzonymi przeciwko powszechnemu pokojowi i chcemy tych ludzi potępić."**

Manifest ten ogłoszono w dniu, kiedy na rozkaz Mao - Tse - Tunga chińska armia ludowa rozpoczęła generalną ofensywę oraz sforsowała rzekę Jang - Tse.

Po upływie trzech dni od ogłoszenia manifestu armia ludowa zajęła już Nankin. Było to ważne zwycięstwo, Nankin stanowił bowiem w ciągu 22 lat centrum reżimu kuomintangowskiego.

Armia Ludowa posuwa się szybko naprzód na całej linii frontu pomiędzy Nankinem i Chang - Czou. Zajęła ona już prawie wszystkie większe miasta tego rejonu — Usi, Su - Czou, Tsent - Czia - Lin, Uchu i inne.

Kwestia wyzwolenia całego południa Chin, to jedynie kwestia czasu, potrzebnego dla przemarszu armii ludowej, ponieważ zdemoralizowane niedobitki armii kuomintangowskich nie są zdolne do stawiania oporu.

Na całym południu rośnie potężna fala ruchu powstańczego mas ludowych, udzielających czynnej pomocy armii ludowej.

Warto przypomnieć tu incydent, który świadczy wymownie o tym, co znaczy „nieinterwencja" w rozumieniu Anglosasów.

Otóż gdy **w nocy z 20 na 21 kwietnia armia ludowa forsowała rzekę Jang - Tse, obok okrętów kuomintangowskich znalazły się również jednostki angielskiej marynarki wojennej.** Pod płaszczykiem „misji ratunkowej" zaczęły one ostrzeliwać oddziały armii ludowej, która straciła wskutek tego 252 zabitych i rannych. Odpowiedzią na ten niewątpliwy akt pogwałcenia zasad między narodowych było całkowite rozgromienie okrętów angielskich przez artylerię przybrzeżną chińskiej armii ludowej. W związku z tym incydentem demokratyczne partie i organizacje chińskie zażądały bezzwłocznej ewakuacji anglo - amerykańskich sił zbrojnych, stacjonujących bezprawnie na terytorium chińskim.

Jednakże Anglosasi nie tylko utrzymują nadal swe wojska w Sindao, Szanghaju i innych portach Chin, ale przerzucają tam coraz to nowe siły zbrojne. Jednocześnie skłonili oni reakcjonistów kuomintangowskich do odmowy podpisania układu pokojowego, opartego na 8 warunkach, sprecyzowanych przez Mao - Tse - Tunga, układu na który kuomintangowcy wyrazili już uprzednio pozorną zgodę.

Jest to jeszcze jeden dowód, że chińscy reakcjoniści i podżegacze wojenni byli i nadal pozostają jedynie sługusami swych imperialistycznych mocodawców, dla których pokój demokratyczny w Chinach oraz demokratyczna jedność narodu chińskiego, to zapowiedź, że ich panowanie w Azji dobiega końca.

Niedawno Komitet Centralny Kuomintangu wydał tajną instrukcję. Z instrukcji tej, podanej do wiadomości całego narodu chińskiego przez Chińską Partię Komunistyczną wynika, że reakcjoniści kuomintangowscy pokładają wszystkie swe nadzieje w anglo - amerykańskich podżegaczach wojennych, którzy „nie pozwolą, aby cały ciężar wojny z komunizmem ponosiły same tylko Chiny".

Dlatego też po zdobyciu Nankinu przez chińską armię ludową Czang - Kai - Szek w „odezwie" do narodu chińskiego apeluje do swych najmitów, by „nadal prowadzili wojnę" i, bawiąc się w proroka, przepowiada nacjonalistom „zwycięstwo" za... trzy lata.

Ale obecnie dla nikogo nie jest już tajemnicą, że te proroctwa, to tylko szaleńcze bredzenie maniaka, zbankrutowanego z kretesem wraz ze swymi opiekunami z Wall-Street.

Zbliża się koniec panowania imperialistów i feudałów w Chinach. Zwycięstwo chińskiej armii ludowej niesie narodowi chińskiemu **demokratyczny pokój, wolność i niezawisłość.**

Głos walczącej Grecji

Wspaniały rozwój prasy, wydawnictw książkowych i radia na terenach wyzwolonych

W wolnej Grecji ukazują się obecnie gazety codzienne, czasopisma, broszury i książki najróżnorodniejszej treści, począwszy od kulturalnych i politycznych, a skończywszy na zagadnieniach wojskowych.

4-stronicowy dziennik Armii Demokratycznej „Pros ti Niki" (Ku zwycięstwu) jest gazetą w całym tego słowa znaczeniu. Dziennik ten, doskonały pod względem graficznym i technicznym, zawiera obfite wiadomości z zagranicy, dalej — wiadomości lokalne z Grecji wyzwolonej, jak i Grecji okupowanej, oraz mowy i artykuły przywódców ludowych, jak również codzienne reportaże ze wszystkich frontów bojowych.

Generał Wasyl Bordzotas, komisarz polityczny Naczelnego Dowództwa podaje w swym artykule, zamieszczonym w organie wojskowo-politycznym Naczelnego Dowództwa Armii Demokratycznej „Dimokratikos Stratos", iż w okresie dziesięciu miesięcy roku 1948 rozdano wśród żołnierzy armii monarchofaszystowskiej i ludu Wolnej Grecji **7 milionów egzemplarzy dziennika Armii Demokratycznej.**

Walczący w pierwszych liniach żołnierze Armii Demokratycznej otrzymują stale książki, **czasopisma i gazety.** Każda dywizja i każda najmniejsza nawet jednostka wojskowa ma własną gazetę i biuletyn informacyjny. Liczba i różnorodność tych publikacji świadczy, jak wielkie znaczenie przywiązuje rząd demokratyczny walczącej Grecji do pracy politycznej i oświatowej.

Różne organizacje Wolnej Grecji posiadają własne czasopisma. Wszech-helleńska Organizacja Kobiet Demokratycznych wydaje własną gazetę, grecka Partia Agrariuszy posiada swój organ pt „Walka Agrariuszy". Organizacja młodzieżowa EPON wydaje własną gazetę, a poza tym rząd demokratyczny publikuje gazetę urzędową. Wychodzą również 3 gazety w języku macedońskim.

W oswobodzonej Grecji wydano również wiele książek.

Dzieło Mao Tse Tunga pt. **„Strategiczne problemy chińskiej wojny rewolucyjnej"** przetłumaczone zostało na język grecki i wydane w Wolnej Grecji. Pośród innych książek, przetłumaczonych na język grecki i rozdzielanych darmo, podobnie, jak gazety i czasopisma, znajdują się: „Manifest Komunistyczny", „Historia WKP(b)", „Biografia Lenina" „Jak hartowała się stal?", powieść Ostrowskiego, Aleksandra Becka „Wołokołamskaja szosa", „Dzienniczek partyzanta" napisany przez Ignatowa, „Ludzie o czystym sumieniu" Werszygory i szereg innych.

W języku francuskim drukuje się wiele małych książeczek i broszur ilustrowanych, przeznaczonych dla zagranicy, by dać demokratycznej opinii zagranicznej żywy obraz walki narodu greckiego o wolność i niepodległość.

Ministerstwo spraw zagr. rządu demokratycznego wydało specjalnie na sesję paryską Organizacji Narodów Zjednoczonych dzieło pt. **„Księga Błękitna czyli prawda o Grecji".** Inne francuskie wydawnictwa, zawierające pełny tekst piątej plenarnej sesji Centralnego Komitetu Kontroli Greckiej Partii Komunistycznej oraz broszurę o faszystowskim obozie koncentracyjnym na wyspie Macronises („Amerykańskie Dachau w Grecji") Georgesa Lambrinesa, z pięcioma ilustracjami G. Dimosa.

W artykule pt. „Przegląd działalności politycznej Armii Demokratycznej w r. 1948", opublikowanym w czasopiśmie „Dimokratikos Stratos" pisze generał Bardzotas: „W tym samym stopniu jak słowo drukowane rozwinęliśmy również propagandę słowem żywym przy pomocy głośników radiowych, a to specjalnie na użytek armii monarcho-faszystowskiej. Zorganizowaliśmy lepiej naszą pracę i dopomogliśmy kierownictwu naszych radiostacji w ulepszaniu programów audycji".

W końcu dodaje generał Barczotas: „Stacja nadawcza Wolnej Grecji była — szczególnie w okresie walk o Grammos i Vitsi w ich krytycznym stadium — głosem walczącej armii i ludu — żywym głosem walczącej Grecji.

Na marginesie

Nowy „Herrenvolk"

„10.000 Amerykanów żyje sobie obecnie w Paryżu, jak na jakiejś wyspie Pacyfiku. Mimo, że pobyt ich we Francji trwa od paru lat, nie umieją oni słowa po francusku, bo i pocóż mieliby tracić czas na uczenie się języka, który — z ich punktu widzenia utracił już w świecie wszelkie znaczenie?". Paryski tygodnik „Action", z którego zaczerpnęliśmy powyższe zdania stwierdza, że dzięki rozmaitym przywilejom, udzielonym przez rząd francuski Amerykanom ci ostatni, czują się we Francji jak kolonizatorzy, nie podlegający obowiązującemu w tym kraju ustawodawstwu.

„Action" podkreśla, że Amerykanie, otrzymując artykuły żywnościowe po cenach sztywnych, spekulują nimi na czarnym rynku. Pijani, rozchełstani, rozjeżdżają Amerykanie po ulicach Paryża luksusowymi autami, na koszt rządu francuskiego, który dostarcza im benzyny po najniższych cenach.

Jednym z najbardziej poniżających dla Francji przywilejów, jakie wymusił Waszyngton na rządzie „trzeciej siły" — to udzielone Amerykanom prawo wjazdu na terytorium francuskie bez żadnych wiz czy zezwoleń. Oczywiście rząd amerykański nie trzyma się bynajmniej w tym wypadku zasady wzajemności.

Ale na tym nie koniec. Rozzuchwaleni amerykańscy „zdobywcy" usiłują narzucić Francuzom własne ustawodawstwo, o czym świadczy m. in. przykład następujący: wśród zarekwirowanych przez Amerykanów hoteli paryskich są dwa wielkie hotele — „Wagram" i „Bedford". Zaledwie nowi panowie z USA zdążyli się tu zakwaterować, przedłożyli wszystkim pracownikom francuskim, obsługującym te hotele, obszerne kwestionariusze, w których ci pracownicy mieli dać dokładne informacje o swych.... poglądach politycznych.

Nie kontentując się tą „ankietą", amerykańscy władcy zażądali, by pracownicy podpisali specjalne zobowiązania, deklarujące „prawomyślność" ich przekonań politycznych oraz niestnienia chęci „obalania rządu USA siłą" (!). Związek zawodowy pracowników hotelowych i restauracyjnych zaprotestował ostro przeciwko tej niesłychanej bezczelności amerykańskich okupantów. Nie bacząc na pogróżki zwolnienia z pracy, pracownicy francuscy odmówili podpisania tego rodzaju zobowiązań, poniżających godność narodową Francuzów..

Tak oto poczynają sobie „wysłannicy dolara" w samym centrum Zachodniej Europy, w kraju, który uważany formalnie za niezależny i suwerenny w istocie przekształca się coraz wyraźniej w jedną z wielu kolonii Wall Street.

B.D.

Fiasko błyskawicznej wojny na Malajach

Wymyślony przez propagandzistów City mit o garstce „terrorystów", niweczących „podstawy życia społecznego na Malajach", nie jest w stanie przesłonić istotnego charakteru wydarzeń na archipelagu Malajskim. Któż bowiem uwierzy, że liczące przeszło 65 tys. żołnierzy i wyekwipowane w najlepsze uzbrojenie amerykańskie doborowe oddziały gwardii i policji nie mogą sobie dać rady z garstką „terrorystów".

Oddziałom tym, które mają służyć do rozgromienia demokratycznych organizacji malajskich stawiają opór nie grupki terorystów chińskich, lecz armia ludowa, której trzon stanowią uczestnicy walk przeciwko najeźdźcom japońskim. Chińczycy, Malajczycy i Hindusi, którzy wspólnie walczyli z okupantami japońskimi zjednoczyli się pod kierownictwem malajskiej partii komunistycznej do walki przeciwko imperialistom brytyjskim. Trzy największe organizacje, walczące o wyzwolenie narodowe Malajów — Organizacja Walczącej Młodzieży, Związek Chłopski i Federacja Kobiet Malajskich, zrzeszające w swych szeregach przedstawicieli wszystkich narodowości kraju, ogłosiły wspólny manifest, wysuwający żądanie zupełnej niepodległości Malajów.

Ruch narodowo - wyzwoleńczy na wyspach Malajskich budzi wśród imperialistów angielskich śmiertelny strach. Jest to zupełnie zrozumiałe. Malaje, produkujące 30 proc. cyny i 35 procent światowej produkcji kauczuku, eksportowanych głównie do Stanów Zjednoczonych, nazywane są obecnie „arsenałem dolarowym" imperium brytyjskiego. Jak oświadczył niedawno Anthony Eden, eksport z Malajów przyniósł w 1947 roku 284 miliony dolarów, przewyższając o 44 miliony sumę globalną eksportu Anglii do Stanów Zjednoczonych.

Kolonizatorzy angielscy starają się więc wszelkimi siłami zdławić ruch narodowo - wyzwoleńczy na Malajach, kierując się przy tym nie tylko interesami własnej kieszeni, ale mając również na uwadze agresywne plany bloku anglo - amerykańskiego w Azji.

Sprzeczność interesów monopoli angielskich i amerykańskich na Malajach nie przeszkadza im bynajmniej znaleźć wspólnego języka, gdy sprawa dotyczy zdławienia tam ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Bliskość Indonezji, Vietnamu i Burmy, gdzie trwa zbrojne powstanie narodów przeciwko kolonizatorom angielskim i ich figurantom, czyni z Malajów dogodną bazę strategiczną w dziele „pacyfikacji" Azji Południowo-Wschodniej.

Pod płaszczykiem stanu wojennego i rozmaitych „ustaw nadzwyczajnych" władze angielskie na Malajach stosują szalony terror wobec bojowników o niepodległość, a zwłaszcza — wobec Wszechmalajskiej Federacji Związków Zawodowych.

Zwykłą praktyką wojsk angielskich na Malajach stało się masowe rozstrzeliwanie ludności oraz podpalanie wsi malajskich. Rozstrzelanie 24 bezbronnych robotników plantacji Kuala Kubu Baru w grudniu roku ubiegłego, podpalenie wsi Batan-Kuli w północnej części Malajów — to fakty charakteryzujące barbarzyńskie metody kolonizatorów angielskich na Malajach.

Kontyngent wojsk angielskich na Malajach stale wzrasta. Ale kolonizatorzy nie mają większych szans zahamowania koła historii, niż imperialiści holenderscy w Indonezji, francuscy w Vietnamie itd.

Narody wysp Malajskich wkroczyły bowiem na drogę konsekwentnej walki o prawdziwą niepodległość narodową, o wolność.

W. Ażajew 133

Daleko od Moskwy

I Pietia i Żenia i Załkind i Olga, Aleksy, Tania — wszyscy jawili się przed jego oczami, ale wszyscy cofnęli się, odsunęli i wpuścili kogoś, kto był stokrotnie surowszy, wymagający i srogi. Ten ktoś — srogi i surowy krzyknął: „Chodź, pomówimy" — i zaczął przemawiać głosami Pietki, Olgi, Załkinda i Aleksego. Lecz ze wszystkich głosów najsilniejszy był okrzyk jego siostrzeńca Wołodi.

— Dziadku, zrozum, że nasz generał Iwan Semionowicz Mironow, już nie żyje. Walczyłem przy jego boku, w jednej z bitew o Moskwę, ja żyję, a on jest martwy. Czy nie byłoby lepiej dziadku, ażeby się stało na odwrót, czy rozumiesz mnie? I my, jego oficerowie i żołnierze, złożyliśmy przysięgę: mścić się za niego bez litości. Pomnikiem generała będą trupy zabitych przez nas Niemców.

Wania, Iwan Mironow i śmierć—to nie dawało się pogodzić, trudno było w to uwierzyć. Po raz setny powtarzał słowa krótkiego listu siostrzeńca, które smagały jego serce, Kuźma Kuźmicz jęknął.

— Witaj Kuźmo — usłyszał nagle ironiczny głos Wani Mironowa, który wszedł do pokoju w towarzystwie kilku serdecznych, a zapomnianych dawno przyjaciół. Statecznie i godnie szli ku niemu, pochylali się nad nim, powalonym przeżyciami i chorobą i, raniąc duszę, przemawiali młodymi głosami.

— No, cóż Kuźmicz, dalej, zrobimy rachunek! Każdy powinien o tym pomyśleć, a zwłaszcza ten, który stoi nad grobem. Powiedz nam, towarzyszu, czym się pochwalić możesz, co dobrego zrobiłeś w swoim życiu? Dowiedzieliśmy się, żeś już ochłonął i jesteś nieomal po stronie ludzi, którzy uważają, że lepiej być żywym psem, aniżeli martwym lwem. Czy to prawda, Kuźmicz? Trudno uwierzyć, abyś zapomniał o naszej przysiędze, złożonej piętnaście lat przed rewolucją, w dniu imienin Tatiany, na niezapomnianym wieczorku dla chłopców: „Do samej śmierci, póki bije serce, nie stać ani chwili w miejscu, a wciąż iść naprzód w świętej służbie narodu"...

— Mówią, że stałeś się tłustym Kuźmą, chociaż wyglądasz mizernie. Pożądania twoje przygasły, mózg stępiał i zamglił się. Jesteś zadowolony z siebie i uważasz, że wszystkiego już w życiu dokonałeś, mówią, że jakiś Grubski — drobny, mały człowieczek wyrósł w twoich oczach tak, że potrafił ci przesłonić prawdziwych ludzi. Grubski potrafił wmówić ci obywatelski spokój, podsunął teczki z papierkami i ulokowałeś w nich swój talent inżyniera. Zamieniłeś się w kanclerza, dla którego świat sprowadza się do biurka i dwóch zawalonych papierami szaf. Niewielkie to gospodarstwo zastąpiło ci wspaniałe pułki saperów naszego wspólnego przyjaciela z lat dziecinnych i młodości, Iwana Siemionowicza Mironowa. Odpowiadaj, Kuźmo, chcemy wiedzieć, co się z tobą stało?

I Kuźma Kuźmicz odpowiadał, pragnąc usprawiedliwić się przed surowym sądem:

— Nie zapomniałem bynajmniej przysięgi naszej młodości. Święcie żyje w mojej pamięci. Ale zaszło coś, co należy zbadać, zanim nie będzie za późno. Od czasu, kiedyśmy składali przysięgę upłynęło wiele lat. Wówczas, drodzy przyjaciele, staliśmy na progu życia. A czy stojąc obok furtki, wiesz jakie życie płynie szeroką ulicą? Jak długo pamiętam, zawsze pracowałem uczciwie, jak tylko było możliwe. I, oczywiście, nie jestem za mądrością „żywego psa", ani za osobistą wygodą. Na diabła zdało mi się to, mnie, który wierzyłem kiedyś w wysokie ideały ludzkości, mnie człowiekowi, który przeżył sześćdziesiąt lat i sprawdził w życiu wszelkie wartości — poczynając od największych do małych. Widocznie nie w tym tkwi sedno rzeczy.

— Więc w czym, mój drogi, powiedz? — pyta ktoś. Ale to nie jest Wania Mironow. Wania milczy i tylko patrzy uporczywie na leżącego niezaradnie przyjaciela.

(D. c. n.)

PZPB Nr 9 prowadzą w akcji współzawodnictwa

Ambitne wysiłki załogi „bawełnianej dziewiątki"

Czy to jeszcze po święcie Pierwszego Maja powiewają na warsztatach tkackich małe czerwone chorągiewki?

Robotnicy tłumaczą z uśmiechem: — Owszem, każda sala była udekorowana w dniu Święta Pracy, ale te chorągiewki mają swe specjalne znaczenie: Przyjrzyjcie się bliżej, na większych widnieje biały napis: „przodownik", na innych: „młodzieżowiec", pozostałe wskazują członków zespołu współzawodnictwa. Z daleka już widać, jakie krosno włączone jest do akcji współzawodnictwa, który tkacz stoi na czele zespołu, kto należy do „młodych zuchów".

Od niedawna dopiero **w tkalni „bawełnianej dziewiątki"** zastosowano ów sposób, który jest zarazem przeglądem — trzeba przyznać dla PZPB Nr 9 — bardzo korzystnym — wyników **akcji werbunkowej do współzawodnictwa pracy. PZPB Nr 9** mają dziś naprawdę czym się pochwalić: 72 proc. pracowników (2272 osoby) należy do ruchu współzawodnictwa (145 zespołów, 942 indywidualnych). Są to liczby bardzo poważne, nawet w skali ogólnokrajowej.

Jakie zespoły najlepiej pracują? Jest pewne, że nie odgrywa tu roli wiek robotników. Oto zespół młodzieżowy tkacza Walczaka produkuje 93,2 proc. primy. Takiż zespół kol. Domańskiej — 91,4 procent — obydwa nie mają wcale braków. Podobne wyniki osiąga zespół 65-letniego tkacza Romana Skalskiego. Bez braków i z wysokim procentem pierwszego gatunku produkuje zespół prządek, kierowanych przez tow. Annę Jeruzal. A więc dobre chęci, staranna i sumienna praca, decydują o wszystkim.

Dziś już nie ulega wątpliwości, że współzawodnictwo przyczynia się wydatnie do zwiększenia i ulepszenia produkcji. Najlepiej świadczą o tym cyfry: w pierwszym kwartale br. załoga przędzalni wykonała 78,6 procent primy, zaś robotnicy współzawodniczący — 85,2 procent. Taką samą różnicę widzimy w tkalni i wykończalni. Robotnicy, stający do zawodów o lepsze wyniki pracy, są bardziej zdyscyplinowani: w pierwszym kwartale br. w PZPB Nr 9 było 1,6 procent nieusprawiedliwionych opuszczeń godzin pracy, w tym nieusprawiedliwione godziny współzawodniczących wynosiły tylko 0,01 procent.

Jednym słowem robotnik, biorący udział we współzawodnictwie, **jest bardziej świadomy swych zadań i obowiązków.**

Wszystkie te sprawy w PZPB Nr 9 omawiane są na miesięcznych odprawach z przodownikami zespołów, którzy z kolei informują o stanie produkcji członków swego zespołu.

Akcja współzawodnictwa pracy jest bardzo popularna. Robotników tu nie trzeba do niej „wciągać". **Zgłaszają się sami do komitetów współzawodnictwa. Interesują się wynikami swej pracy i wynikami innych zespołów.**

Nic dziwnego więc — gdy Rada Zakładowa, Liga Kobiet i Komitet Współzawodnictwa obiecują, że na Kongres Związków Zawodowych podniosą ilość współzawodniczących do 80 procent.

* * *

Tak, to trzeba przyznać, że PZPB Nr 9 w dziedzinie rozwijania ruchu współzawodnictwa zrobiły w ostatnich miesiącach **ogromny krok naprzód,** powiększając prawie o 50 procent ilość współzawodniczących. **Pozostaje teraz do zrealizowania bardzo poważne zadanie, aby ruch ten pogłębić, aby każdy przodownik, każdy członek zespołu orientował się dobrze, ile produkuje i jak produkuje.** W tym celu Dyrekcja zakładów zobowiązała się do 1 czerwca opracować dokładny plan produkcyjny każdego pracownika i każdego zespołu maszyn oraz **szczegółowe wykresy** codziennych osiągnięć poszczególnych robotników i zespołów w dziedzinie ilości i jakości produkcji.

Zadaniem Rady Zakładowej, Dyrekcji, komitetów współzawodnictwa i organizacji partyjnej jest, aby te 80 procent pracowników, którzy na 1 czerwca będą figurować na liście współzawodnictwa pracy, stworzyły **kadry naprawdę świadomych robotników, produkujących dobrze, pracujących wspólnie w ramach swych zespołów.**

H. Sam.

To i owo

Cała seria...

Niedawno oglądaliśmy na ekranach łódzkich film produkcji angielskiej pt. „Renegat". Bohaterem tego filmu jest znany odszczepieniec angielskiej klasy robotniczej, działacz „Partii Pracy" (Labour Party) a fagas City i międzynarodowego kapitału — Mac Donald.

Po obejrzeniu tego filmu wychodziliśmy z kina z poważną pretensją do autora scenariusza. Bo dlaczego niby tylko — Mac Donald? A Attlee to, za przeproszeniem — pies? A Bevin to mucha? Może nie zasługują na to, aby być bohaterami serii filmów pod podobnymi tytułami?

Zasługują. Wcale nie gorzej od Mac Donalda. Bo weźmy tylko pod uwagę ich rozmaite „rządowe" posunięcia: oddanie narodu angielskiego w pacht Marshalla, propagowanie hammstwa (Hamm and Mosley — znana angielska „firma" faszystowska — przyp. mój), wojenna działalność nie tyle podziemna ile podwodna („atlantycka"), rozpętanie bezrobocia głodu itd. Ostatnio: zakaz obchodu międzynarodowego święta mas pracujących — 1 Maja (które, mimo to — wbrew zakazowi — było uroczyście przez robotników angielskich obchodzone).

Z uwagi na ich politykę antyrobotniczą i antynarodową podaje się w wątpliwość działalność panów Attlee i Bevina jako leaderów „Partii Pracy". Niesłusznie. To są naprawdę czołowi działacze „Partii Pracy", Pracy na rzecz międzynarodowej finansjery, faszyzmu i kapitalizmu.

Wspaniałe osiągnięcia kraju Socjalizmu

Rozbudowa kopalń węgla w ZSRR

Pod koniec powojennego planu pięcioletniego wydobycie węgla w ZSRR ma wzrosnąć do 250 milionów ton rocznie. O pomyślnej realizacji tego zadania zadecydują dwa czynniki: budownictwo inwestycyjne i dalszy wzrost wydajności pracy w oparciu o mechanizację przemysłu węglowego.

W ramach powojennego planu pięcioletniego przewiduje się odbudowę i zbudowanie przeszło 400 nowych szybów węglowych, 277 fabryk przetwórczych i 26 fabryk brykietów.

Ilość szybów, których uruchomienie przewiduje powojenny plan pięcioletni, będzie większa, niż w dwóch poprzednich razem wziętych planach pięcioletnich. W odbudowanym już po zniszczeniach wojennnych Zagłębiu Donieckim uruchomiono 222 wielkie szyby. Z kopalni, zatopionych przez wroga, pracownicy zatrudnieni przy budowie kopalni, wypompowali przeszło 600 milionów metrów sześciennych wody. Odbudowano 1300 kilometrów sztolni.

Wspaniałymi osiągnięciami mogą się również poszczycić załogi budowlane, zatrudnione przy budowie kopalni Zagłębia Moskiewskiego, które daje obecnie 2 i pół raza więcej węgla, niż w okresie przedwojennym.

Ale radzieccy budowniczowie kopalni nie spoczywają na laurach. Niedawno robotnicy budowlani kopalni Zagł. Donieckiego, Kuźnieckiego i Karagandyńskiego wystosowali listy do Stalina, w których oświadczyli, że w roku 1949 uruchomią taką ilość kopalń, która pozwoli górnikom Zagłębia Donieckiego już w czwartym kwartale roku bieżącego osiągnąć poziom wydobycia, zaplanowany na ostatni rok planu pięcioletniego.

Dbajmy o podniesienie poziomu ideologicznego

Doświadczenia 1-go kursu terenowego PZPR dały bardzo cenne wskazówki. Doświadczenia te wykorzystano przy organizacji drugiego turnusu, który rozpoczął się w połowie ubiegłego miesiąca. O ile organizując pierwszy kurs, dzielnicowi instruktorzy propagandy oraz Dzielnicowe Komisje Szkoleniowe kładły szczególny nacisk na liczbę kursów i słuchaczy, co zresztą nie odbiło się dodatnio na poziomie pracy szkoleniowej, dziś szczególną uwagę zwrócono na to, aby kursami objęci byli w pierwszym rzędzie — aktywiści podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych oraz partyjniacy — członkowie Rad Zakładowych.

W wyniku niedawno przeprowadzonej rekrutacji ogółem zorganizowano na terenie Łodzi 29 kursów terenowych, w czym 14 międzyzakładowych przy Dzielnicach oraz 15 w większych zakładach pracy. Ogółem na kursach uczy się obecnie około 1200 towarzyszy.

Krótki, bo zaledwie 3 tygodniowy okres pracy kursu wykazał, że tam, gdzie Komitety Dzielnicowe zrozumiały znaczenie i wagę szkolenia, interesowały się przebiegiem rekrutacji, gdzie sekretarze obecni byli na otwarciu kursu, tłumaczyli uczestnikom, że podniesienie swojego poziomu ideologicznego stanowi nieodzowny warunek dalszej pracy partyjnej w terenie — tam rzeczywiście kursy wyróżniają się wysokim stopniem zainteresowania słuchaczy i dużą frekwencją. Na tych kursach toczy się ożywiona dyskusja, która nie ogranicza się do przewidzianych planem kursów 5-ciu seminariów, lecz rozwija się niemal po każdym wykładzie.

Takimi właśnie osiągnięciami poszczycić się mogą: Dzielnica Śródmieście, Górna-Prawa, Górna-Lewa, oraz Śródmiejska-Lewa.

Formułując z okazji Święta Majowego najważniejsze zadania, stojące przed naszą organizacją partyjną I sekretarz Komitetu Łódzkiego tow. Dworakowski zaliczył do prac ważnych i pierwszoplanowych „dalszą pracę nad umocnieniem ideologicznym naszych szeregów, nad usuwaniem pozostałości bagażu reformistycznego i oportunistycznego. **Ważną rolę w tej dziedzinie musi odegrać szkolenie ideologiczne aktywu partyjnego i mas członkowskich, wytężona praca nad opanowaniem** nauki marksizmu - leninizmu i przyswojeniem sobie dorobku, przodującej partii w międzynarodowym ruchu robotniczym — WKP(b). **Bez ciągłej pracy aktywisty partyjnego i członka partii nad podniesieniem swojego poziomu ideologicznego nie może być mowy o dalszym wykonaniu przez niego zadań partyjnych".**

Niestety są jeszcze w wielu Komitetach Dzielnicowych towarzysze, nie rozumiejący tych spraw i podchodzący do zagadnienia szkolenia, jak do „narzuconego" „z góry", „rozkazu"; który trzeba wykonać, nie troszcząc się o to, jak będzie on wykonany".

I dlatego właśnie, jak stwierdził towarzysz Dworakowski, „w dziedzinie szkoleniowej organizacja łódzka dała się wyprzedzić innym organizacjom partyjnym. **Jest to m. in. wynikiem niedoceniania przez niektórych towarzyszy z aktywu roli szkolenia partyjnego. Zadaniem kierownictwa naszej organizacji partyjnej jest te szkodliwe i niesłuszne opory jak najszybciej przezwyciężyć".**

Wykonując te, tak jasno sformułowane zadania winni towarzysze z Komitetów Dzielnicowych dołożyć wszelkich starań, by stało się to już teraz, tj. w czasie trwania obecnego kursu.

Wszystkie Komitety Dzielnicowe muszą przede wszystkim zatroszczyć się o właściwą pracę Dzielnicowych Komisji Szkoleniowych.

W okresie poprzednim Komisje te na ogół działały słabo, przerzucając ciężar pracy na instruktorów propagandy. Nowy turnus szkoleniowy przyniósł reorganizację Komisji, które w Dzielnicach Śródmieście Lewa, Staromiejska i Górna Lewa już w okresie rekrutacji na kurs wyróżniły się dobrą pracą.

Zadaniem Komisji Szkoleniowych jest nie tylko zorganizowanie kursu, lecz stałe roztaczanie nad nim kontroli utrzymywanie stałego kontaktu ze słuchaczami i wykładowcami.

Kontakt ze słuchaczami nie może ograniczyć się do kontroli ich wiadomości, lecz, jak to było przy zakończeniu pierwszego kursu, powinien iść po linii zbierania uwag słuchaczy na temat organizacji i systemu prowadzenia kursu. Uwagi uczestników kursu już w dużej części przyczyniły się do ulepszenia metod pracy kursu, jak np. wprowadzenie seminariów, a i w dalszym ciągu niewątpliwie wpłyną na podniesienie jego poziomu.

Krótki okres trwania bieżącego turnusu nie pozwala na przeprowadzenie gruntownej analizy dotychczasowych osiągnięć pracy szkoleniowej obecnego turnusu. Do sprawy tej, jako niezwykle ważnej, jak również do oświetlenia pracy kursów dzielnicowych przy poszczególnych Dzielnicach i zakładach pracy niebawem powrócimy.

E. Sobakowska

Życie i praca towarzysza Spałka

Zasłużone odznaczenie syna oraz matki

Myli się ten, kto sądzi, że łatwo jest wyciągnąć od **tow. Spałka** wiadomości o jego życiu i pracy. Tow. Spałek nie lubi mówić o sobie. Rumiana jego twarz o jasnych oczach ma wyraz stanowczości i powagi. Ten człowiek nie ogląda się wstecz, lecz idzie ciągle naprzód w wytrwałej pracy.

Jako dyrektor tkalni **kombinatu PZPB Nr 3** tow. Spałek jest popularny, ceniony i lubiany. W zakładach pracuje wielu jego towarzyszy z lat dawnych, z lat wczesnej młodości. Wszyscy chętnie dzielą się swą opinią i wspomnieniami o koledze i przyjacielu.

— Pracuje po 16 godzin. Żyje fabryką i jej sprawami — mówią jedni.

— Dzielny chłop — opowiadają inni. — Wszystko widzi i wszystkiego dopilnuje. Kocha maszyny i robotę. Energia z niego tryska.

— Był jednym z pierwszych zapalonych organizatorów współzawodnictwa wśród młodzieży — dodaje tow. Grzelak. — Niejednego ze starszych też zachęcił i wciągnął do wyścigu pracy. Współzawodnictwem zajmuje się stale, a jak oka w głowie pilnuje cyfr produkcyjnych.

Stary majster tow. Człapiński, który jak tow. Spałek się wyraził, zna go od „szczeniaka", powiada z uśmiechem — wytrwały chłopak ze Spałka. Bardzo pracował nad sobą. Pamiętam początki jego pracy partyjnej. Był kolporterem nielegalnych ulotek. Zawsze mu się zdawało, że dostaje zbyt łatwą robotę. No a teraz, wszystkim wiadomo, sił nie szczędzi i tego głową rusza.

Wszyscy przyznają jednogłośnie że słusznie, tow. Spałek całkowicie zasłużył sobie na swój Srebrny Krzyż Zasługi.

Na wzmiankę o odznaczeniu tow. Spałek uśmiecha się lekko. — Ten Krzyż, to dla mnie zachęta do dalszej pracy. Warto oddać wszystkie siły dla budowy wymarzonej od dawna Polski Socjalistycznej. To samo mówi moja matka — dodaje po chwili.

A matka tow. Spałka, to stara tkaczka w PZPB Nr 17. Ciężko pracowała wraz z mężem murarzem, by dopomóc swemu ambitnemu synowi. Chłopak chciał się uczyć za wszelką cenę. Mając lat 11 zaczął już pracować jako tkacz, w fabryce u Geyera. Równocześnie chodził wieczorami na naukę.

Pewnego dnia zdał z odznaczeniem egzamin do gimnazjum. Nie został jednak przyjęty. Dyrektor oświadczył rozżalonemu chłopcu, że gimnazjum kształci tylko synów ludzi wybitnych i zamożnych. Dla dziecka murarza i tkaczki nie ma tu miejsca. Chłopak był dotknięty do głębi tą niesprawiedliwością. Nie zaniechał jednak pracy na obranej drodze. Ukończył Włókienniczą Szkołę Zawodową, Szkołę Handlową, uczęszczał na wykłady Uniwersytetu Robotniczego. W roku 1937 tow. Spałek wstąpił do Komunistycznej Partii Polski. Brał udział we wszystkich akcjach strajkowych.

Na drodze walki i pracy tow. Spałek uzyskał nie mało sukcesów, doznał też niejednego niepowodzenia. We wszystkim brała udział jego matka, drżąc niejednokrotnie z lęku o życie swego dziecka.

W dniu Święta Majowego, gdy tow. Spałek otrzymał chlubne odznaczenie państwowe, matka jego została nagrodzona za zwycięstwo we współzawodnictwie zespołowym PZPB Nr 17.

Wątpliwe metody oszczędzania

Czy warto przewozić stare żelastwo zamiast je odsprzedać Centrali Złomu?

W Państwowej Tłoczni i Rafinerii Olejów Jadalnych przy ul. Próchnika 16 znajdują się od niepamiętnych czasów jakieś maszyny wykończalnicze. Rzecz zrozumiała, że olejarnia robi, co może, ażeby się tych maszyn pozbyć, gdyż zajmują one bardzo potrzebną przestrzeń, którą można byłoby wykorzystać na pewne konieczne urządzenia socjalne. Ponieważ maszyny tego typu mają zastosowanie w przemyśle wełnianym, zwrócono się do Dyrekcji tego przemysłu, ta zaś z kolei poleciła P.Z.P.W. Nr. 37 aby zabrały te maszyny.

Pozornie sprawa została załatwiona, w rzeczywistości jednak dopiero teraz rozpoczyna się istna tragedia.

Większość znajdujących się tu urządzeń to zwykły złom, a jedna czy dwie maszyny, tzw. „krepy", które ewentualnie mogłyby się na coś przydać, oczywiście po gruntownym remoncie i uzupełnieniu, nie znajdują zastosowania w P.Z.P.W. Nr. 37.

Część kompletnego już złomu P.Z.P.W. Nr. 37 zabrały i przewiozły do swego oddziału przy ul. Pabianickiej. Reszta stoi i czeka zmiłowania. Olejarze wołają wielkim głosem „zabierajcie" — zaś wełniarze z rozpaczą pytają — po co?

I jedni i drudzy mają rację ze swego punktu widzenia. Pierwszym potrzebne jest wolne miejsce, drudzy nie chcą przewozić do siebie rzeczy całkowicie nieużytecznych, gdyż zawalą sobie podwórze, gdzie żelastwo nadal będzie tylko rdzewiało.

Na terenie wspomnianej olejarni leży jeszcze stos kadzi farbiarskich. Stare, przegniłe, połamane, choć i teraz jeszcze nawet na pierwszy rzut oka widać, że były to kiedyś kadzie farbiarskie.

To również trzeba przewieźć. Po co? No, bo to „majątek" Dyr. Przem. Wełnianego.

Zastanówmy się jednak nad celowością tego przewożenia.

Złom już zabrany, jak również pozostałe jeszcze maszyny to całe tony żelastwa.

Centrala Złomu podobno płaci za kg. złomu jeden złoty, przewiezienie z ul. Próchnika na Pabianicką (szofer, benzyna, samochód, koszta załadunku itp.) kosztuje około 5 zł. od kg.

Wszystko to ma zostać przewiezione po to, aby znów przez dłuższy czas zajmowało miejsce w oddziale przy ul. Pabianickiej, aż wreszcie ktoś tam nabierze odwagi i powie, że można już to wszystko sprzedać Centrali Złomu.

Wprawdzie owe „krepy" przez bardzo ostrożną Komisję mogą być jeszcze w tej chwili zakwalifikowane, jako nadające się do użytku, ale po demontażu i kilku chociażby miesiącach przebywania na „świeżym powietrzu", będą już stanowczo do niczego.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa drewnianych kadzi. Spróchniałe, przegniłe, nie przedstawiają poważniejszej nawet na opał wartości, ale należy je najrychlej zabrać, póki jeszcze trzymają się kupy.

Mam wrażenie, że nie wszystko jest tu w porządku.

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Zaoszczędzimy więcej!

Pracownicy PZPJG Nr 8, w ramach zobowiązań oszczędnościowych postanowili zwiększyć dyscyplinę pracy przez doprowadzenie do minimum wypadków opuszczania dni pracy. Nie jest to jedyny przejaw obywatelskiego ustosunkowania się naszej załogi do apelu rządu o przeprowadzenie oszczędności tam, gdzie tylko jest to możliwe.

Pracownicy fizyczni PZPJG Nr 8 postanowili również zrezygnować z wypłat dwutygodniowych i przejść na wypłaty miesięczne. Pozwoli to nam zaoszczędzić w stosunku rocznym 3250 kompletów druków, czyli tzw. list płacy. Po przeliczeniu na pieniądze daje to 207.240 zł.

Przejście na wypłaty miesięczne likwiduje także godziny nadliczbowe pracowników biurowych i pozwala zmniejszyć personel administracyjny. Przyniesie to dodatkowo 824.000 zł oszczędności rocznie.

Mówiąc o oszczędności nie można pominąć milczeniem kierownika drukarni, towarzysza Nurczyńskiego Wiktora, który przez zastosowanie własnych pomysłów przy reperacji wałków drukarskich, przyczynił się do zaoszczędzenia 385.000 złotych.

J. Kalinowska,
Korespondent fabryczny „Głosu" z PZPJG Nr 8

Partia przyjmuje w swe szeregi

najbardziej przodujące jednostki

(AR). Ostatnie Plenum KC PZPR przeprowadziło wnikliwą analizę sytuacji międzynarodowej oraz podsumowało dorobek Partii po Zjednoczeniu, nakreślając na tej podstawie nowe zadania. Charakteryzując okres pokongresowy, tow. Bolesław Bierut powiedział: „Był to okres **bardzo intensywnej pracy w naszej partii, która scaliła swe szeregi i swe organizacje terenowe na podstawach nowego statutu PZPR, kierując równocześnie coraz bardziej wartkim nurtem życia politycznego, społecznego i gospodarczego w naszym kraju".**

W ciągu czterech miesięcy od chwili zjednoczenia partia przeprowadziła pomyślnie i zakończyła wielką akcję scalenia szeregów obu partii robotniczych. Zakończona została wielka praca, będąca najbardziej istotną częścią składową procesu zjednoczeniowego. Praca ta stworzyła — jak to określił tow. Józef Cyrankiewicz — „fundament pod dalsze ideologiczne i organizacyjne krzepnięcie i wzmacnianie się partii, stojącej wobec nowych zadań politycznych".

Jakie są główne wyniki scalenia?

Scalenie szeregów na podstawach nowego statutu PZPR scementowało jedność oraz zwartość ideologiczną i organizacyjną partii, zaktywizowało masy partyjne i podniosło ich dojrzałość polityczną, wpłynęło na dalsze wzmocnienie autorytetu partii wobec szerokich mas bezpartyjnych w mieście i na wsi.

Wielka aktywizacja organizacji partyjnej pozwoliła szerzej zmobilizować masy bezpartyjne do twórczej pracy nad budową nowej, odrodzonej Polski. Co więcej, pozwoliła wydobyć z mas bezpartyjnych nowych, świadomych ludzi, energicznych i twórczych przodowników budownictwa w mieście i na wsi, ludzi, którzy osiągnięciami w pracy i w walce wykazali swą dojrzałość do przewodzenia klasie robotniczej. Nowe zastępy bezpartyjnych robotników, chłopów mało i średniorolnych, inteligentów — najbardziej świadomych, najbardziej aktywnych i ofiarnych, składają swój akces do partii.

Wielka praca nad scaleniem szeregów, przeprowadzenie rejestracji członków i kandydatów PZPR, uporządkowanie ewidencji, przeprowadzenie walnych zebrań oraz konferencji gminnych i powiatowych, na których wybrano nowe władze partyjne, zakończyły ważny etap w życiu naszej partii.

W okresie przeprowadzania akcji scaleniowej przyjęcia do partii były wstrzymane. Obecnie po jej zakończeniu można będzie przyjąć najlepsze jednostki spośród bezpartyjnych jako kandydatów do partii.

Kogo przyjmiemy w poczet kandydatów do partii?

Spośród wyrażających chęć wstąpienia do partii przyjmiemy w poczet kandydatów ludzi, najbardziej wartościowych, najbardziej przodujących w swym otoczeniu, wykazujących wysoką dojrzałość polityczną i wysoką etykę osobistą.

Są to bezpartyjni robotnicy i chłopi, przodownicy pracy, działacze społeczni i samorządowi, ludzie przodujący w mieście i na wsi, cieszący się zaufaniem i wpływami w swoim środowisku pracy, w swojej gromadzie i jej otoczeniu. Są też ludzie, przodujący spośród inteligencji technicznej i kulturalnej, którzy wykazują swą ofiarność i poświęcenie w pracy dla dobra Polski Ludowej.

Przyjęcie kandydatów do partii jest szczególnie aktualne tam, gdzie organizacja partyjna jest słaba i siłą rzeczy nie może odpowiednio pokierować pracą i życiem danego terenu. Dlatego też plenum postawiło m. in. organizacjom partyjnym **w 17 tys. gromad na wsi nowe zadanie; powołania grup kandydackich w sąsiednich gromadach, gdzie nie ma jeszcze organizacji partyjnej.**

Przyjmowanie kandydatów odbędzie się z zachowaniem przepisów statutu, a więc indywidualnie, na zebraniu podstawowych organizacji partyjnych, po złożeniu przez zgłaszającego się kwestionariusza dla nowowstępujących, deklaracji i opinii dwóch polecających go członków partii.

Podstawowe organizacje i komitety partyjne rozpatrzą również sprawy tych towarzyszy, którzy złożyli wymagane dokumenty jeszcze w byłej PPR lub byłej PPS, lecz dotąd nie otrzymali z jakichkolwiek powodów legitymacji tymczasowych (kandydackich).

Równocześnie z przyjmowaniem kandydatów w szeregi partyjne wysunie się kwestia przyznania kandydatom, którzy zgodnie ze statutem **przebyli okres kandydacki — praw członków partii.**

Przyjęcia kandydatów w poczet członków partii winny być omawiane i decydowane w jego obecności na ogólnym zebraniu organizacji partyjnej. Miernikiem przyjęcia lub odrzucenia będzie praca i zachowanie się w okresie kandydowania.

Kto zostanie członkiem partii?

Przede wszystkim zostaną nimi ofiarni towarzysze, wyróżniający się swą aktywnością w pracy partyjnej, zawodowej i społecznej, przodownicy pracy, nowatorzy i racjonalizatorzy produkcji, którzy swym przykładem pobudzają bezpartyjnych do wykonania postawionych przez Partię i Rząd zadań produkcyjnych i przyjętych przez siebie zobowiązań. Muszą to być towarzysze niezawodni na każdym miejscu.

Powinna ich charakteryzować **wysoka świadomość klasowa, jasny obraz myśli i czynów, wielki patriotyzm i szczery internacjonalizm, a co najważniejsze, powiązanie z masami pracującymi Polski.**

W miesiącu maju zacznie się wymiana legitymacji. Będzie to poważna praca, do której nasze organizacje partyjne winny się należycie przygotować. Wymagać to będzie m. in. dokładnego rozpatrzenia przez organizację partyjną wszystkich spraw, związanych z przyznaniem praw członkowskich towarzyszom, którzy bez uzasadnionych powodów nie otrzymali dotąd dokumentów partyjnych.

Towarzysze kandydaci, obdarzeni zaufaniem swej organizacji, którzy wybrani zostali do władz partyjnych lub wysunięci przez ogół na kierownicze stanowiska, **otrzymają prawa członkowskie, z zaliczeniem stażu od dnia wybrania ich do władz.**

Napływ do partii nowych, przodujących, rewolucyjnych jednostek jeszcze bardziej wzmocni jej kierowniczą rolę, jeszcze bardziej podniesie jej autorytet w narodzie, jeszcze bardziej zwiąże ją z masami pracującymi w kopalniach, fabrykach, warsztatach, zwiąże ją z gromadami, spółdzielniami, ośrodkami kultury rolnej, jeszcze lepiej zmobilizuje wszystkie twórcze siły narodu do pracy i walki o socjalistyczną przebudowę Polski Ludowej.

B. Troński

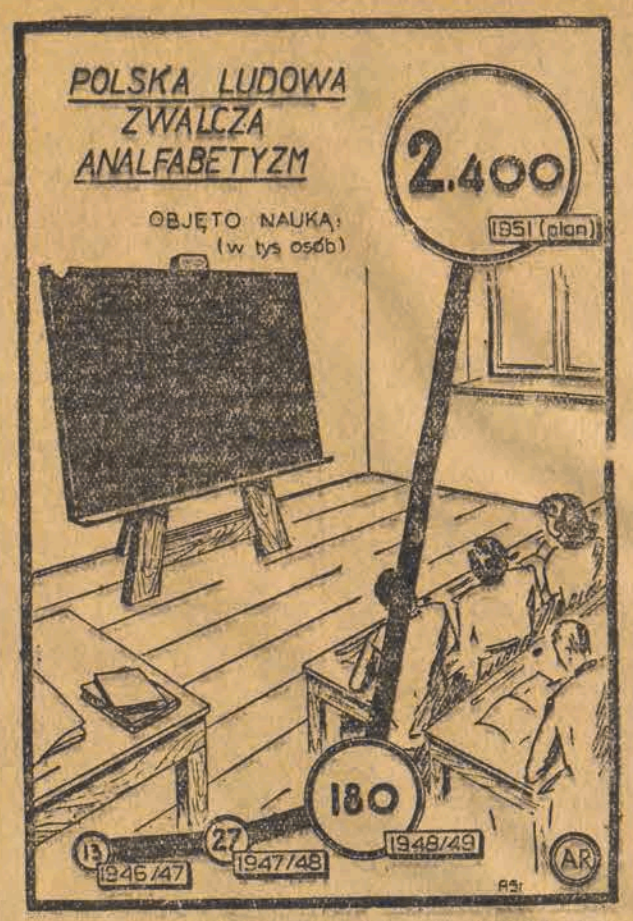

Jednym z zadań „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" jest likwidacja ciemnoty i analfabetyzmu wśród mas, owej niesławnej spuścizny rządów kapitalistycznych w Polsce i okresu okupacji.

Akcja zmierzająca do szybkiej i konkretnej realizacji hasła, rzuconego przez premiera Cyrankiewicza: **„Ani jednego analfabety w roku 1951"** rozpoczęła się w roku bieżącym. Na czele akcji do walki z analfabetyzmem stanął Komisarz Rządowy. Kredyty, przeznaczone na akcję zwalczania analfabetyzmu, wynoszą 3 miliardy zł.

Wykres przedstawia ilość analfabetów objętych nauką w ciągu ostatnich trzech lat oraz plan na rok 1951.

Załoga PZPB Nr 14 w pełni pojmuje swe obowiązki

Pomyślnie wykonane zobowiązania 1-szomajowe i ambitne plany uczczenia Kongresu Związków Zawodowych

ZACZĘŁO SIĘ OD TEGO... że na ogólnym zebraniu załoga postanowiła **uczcić zbliżający się dzień Święta Pracy.** Ale jak? Radzili między sobą robotnicy tkalni i przędzalni. Plan ilościowy przekraczają — trzeba więc więcej wysiłku poświęcić **jakości produkcji.** A więc na 1 Maja damy jak największy procent primy i zlikwidujemy zupełnie braki — postanowili robotnicy. Powzięto konkretne zobowiązania: **Przędzalnia** przekroczy swój plan jakościowy w miesiącu kwietniu o 3 procent, osiągając 96 procent primy oraz zero braków. Podniesie wyprzęd do 90 procent czyli o 2 procent;

Tkalnia zwiększy ilość towarów I gatunku o 10 procent produkując 74,4 procent primy i także zlikwiduje całkowicie braki.

Załoga „czternastki" opuściła zebranie z mocnym postanowieniem, że to, co zostało uchwalone, musi być zrealizowane.

KWIECIEŃ MA 30 DNI... a każdy z nich był krokiem naprzód w produkcji przędzalni i tkalni. Obydwa oddziały wzięły się raźno do pracy. W przędzalni świeciły dobrym przykładem zespoły tow. tow. **Kazimiery Szymańskiej i Wiktorii Wojtkowskiej.** Przychodziły wcześniej do pracy, czyściły dokładnie maszyny, pilnowały, aby na szpulkach zostawało jak najmniej niedoprzędu. Nad zespołami czuwali majstrowie. Im także zależało na jak najlepszych wynikach— potwierdza to majster II zmiany tow. **Kazimierz Pawłowski,** pokazując swój wykres produkcyjny. Co miesiąc „mierzy on swe siły" z majstrem pierwszej zmiany. I oto w kwietniu zdobył pierwsze miejsce, a zarazem nagrodę. Kierownik Przędzalni codziennie wpisywał na tablicy stan produkcji, w rubrykach — „Planowano — wykonano". Plan ilościowy nie nasuwał żadnych obaw.

W tkalni także rej wiodły najlepsze zespoły współzawodniczące, tow. tow. **Szklarek, Wojtaszek, Waliszek, Gajwczyńskiej.** Co kilka dni biegły tkaczki-przodownice do Komitetów Współzawodnictwa dowiedzieć się o swój procent primy. Same wiedziały że braków nie było, nie wzywano ich przecież do tablicy brakarskiej. Pozostałe zespoły od niedawna biorące udział we współzawodnictwie które nie zupełnie jeszcze pojęły, na czym polega zespołowy wysiłek, pracowały jeszcze dawnym systemem „każdy sobie", ale przy zwiększonej pilności i uwadze. Każdemu przecież zależało, aby towar był jak najlepszy. Kiedy niekiedy wpadała do tkalni lotna komisja — inspektor techniczny, dyrektorzy, przedstawiciel organizacji partyjnej... Oglądali krosna, notowali usterki — za kilka dni sprawdzali, czy zostały już usunięte.

NA PIERWSZEGO MAJA... wyniki kwietniowych zobowiązań były naprawdę zadowalające. Tak, jak robotnicy przewidywali, przekroczono nawet ustalone cyfry. Przędzalnia osiągnęła bowiem zamiast uchwalonych — 96 — 97 procent primy, a tkalnia przekroczyła swe zobowiązania o 9 proc, oddając 83,4 procent I gatunku. Braków — oczywiście — ani w tkalni, ani w przędzalni nie było. Można było spojrzeć z zadowoleniem na wykresy i pogratulować sobie nawzajem uczciwej i solidnej pracy.

Również wydział techniczny w myśl swych zobowiązań oddał dla produkcji 4 zgrzeblarki i 2 motaki całkowicie odnowione.

Brygada majstra Barana poświęciła wprawdzie w tym celu jedną niedzielę, ale przyrzeczenia dotrzymała.

Komitet współzawodnictwa w ciągu tego miesiąca pozyskał dla ruchu współzawodnictwa jeszcze 3 procent załogi, osiągając 51 procent współzawodniczących.

Zrealizował także swój czyn majowy dyrektor techniczny tow. Wizner. Znają go w całej fabryce, jako niestrudzonego racjonalizatora. On to obmyślił ruchome wałki do czyszczenia wałeczków górnych od obrączniaków. Ulepszył działanie szarpaczy, zaś na 1 maja zastosował dwa dalsze ulepszenia.

Na snowadłach zastosował to warzysz Wizner elektryczne wiatraki, które wydmuchują całkowicie kurz z przędzy, rozpiętej na ramach snowadłowych, sprawiając, że przędza ta jest potem równa i pozbawiona zgrubień.

NIE NA TYM KONIEC...

Załoga nie ma zamiaru poprzestać na kwietniowych sukcesach. Doskonale wykonała swój czyn majowy, trzeba więc rozwijać go dalej. Przecież niezadługo odbędzie się **Kongres Związków Zawodowych.** I to święto postanowili uczcić robotnicy „ba wełnianej czternastki". Pierwsza głos w tej sprawie zabrała tkaczka na 6-ciu krosnach, tow. **Eugenia Makowska,** wzywając całą załogę tkalni **do współzawodnictwa jakościowego,** i zobowiązując się do dnia 25 maja dać 90 procent primy. Wezwanie to przyjęło już 23 tkaczy, którzy zadeklarowali wykonanie swojego planu jakościowego do 91,75 procent primy. Już teraz niektóre tkaczki mogą poszczycić się uzyskaniem 90 procent pierwszego gatunku.

Planowe i pomyślne wykonanie zobowiązań pierwszomajowych oraz ambitne zamierzenia, związane z uczczeniem Kongresu Związków Zawodowych, pozwalają stwierdzić, **że załoga PZPB Nr 14** zdaje sobie dobrze sprawę z obowiązków i zadań, spoczywających w dobie obecnej na klasie robotniczej, że codzienną troską ich jest, aby jaknajlepiej z nich się wywiązać.

J. San

Średniowieczne narzędzie ciemnoty

„Indeks książek zakazanych" – złowroga broń Watykanu

— służył 400 lat do tłumienia wolnej myśli ludzkiej i postępu

W arsenale broni, przeznaczonej przez hierarchię watykańską do tłumienia wolnej myśli ludzkiej, wyrywającej się z pęt skostniałych pojęć, bardzo poważną i złowrogą rolę odgrywa t. zw. „Indeks książek zakazanych" **(Index librorum prohibitiorum).** Jest to obszerny, liczący tysiące nazwisk autorów i tytułów dzieł wykaz książek, których czytania Watykan wierzącym zabrania, dopuszczając ewentualne wyjątki od tego zakazu jedynie „za zezwoleniem władzy duchownej".

„Indeks książek zakazanych" ogłoszony został po raz pierwszy w r. 1559. Na „indeksie" — poza pismami ówczesnych reformatorów religijnych, jak **Luter, Kalwin, Zwingli, Melanchton i inni, znalazły się dzieła wielkich uczonych owej epoki — Kopernika, Galileusza, Giordana Bruno, dzieła ludzi, którzy utorowali nowe drogi nauce.**

Rzecz jasna, mechaniczne zakazy Watykanu nie mogły powstrzymać swobody rozwoju ducha ludzkiego, choć niewątpliwie starały się ten rozwój utrudniać i hamować. Wiedza o otaczającym nas świecie i o roli człowieka w przyrodzie kroczyła naprzód wielkimi krokami. Nauka przestawała być coraz wyraźniej „służebnicą teologii". Nawet klątwy papieskie i gorejące stosy Inkwizycji nie zdołały powstrzymać przyrodzonego obrotu ziemi dokoła słońca.

Dumne, galileuszowskie „E pur si muove" (A jednak się porusza) było nie tylko wyrazem wiary w nieśmiertelną teorię Mikołaja Kopernika, lecz symbolizowało zarazem spokojną i twardą wytrwałość **przodujących ludzi epoki, którzy otwierali przed całym człowieczeństwem nowe, niezmierzone perspektywy poznania i wiedzy.**

Zdarzało się niekiedy, lecz rzadko, iż Watykan w obawie przed okryciem się śmiesznością w oczach całych społeczeństw i narodów, zmuszony był iść na koncesje — i osłaniając odwrót kazuistyczną frazeologią, skreślał — jak to było np. z Kopernikiem — pewne nazwiska z „Indeksu". Lecz na miejsce jednego dzieła skreślonego z „Indeksu" przybywały dziesiątki innych. Indeks pęczniał i rósł, obejmując łańcuchem watykańskiego zakazu wszystko, co w nauce i piśmiennictwie światowym było najcenniejsze, najbardziej śmiałe i postępowe. **Kartezjusz i encyklopedyści francuscy, myśliciele angielscy w. XVIII, najznakomitsi twórcy i pisarze wielu narodów — Goethe, Schiller, Byron, Shelly, Mickiewicz, Słowacki, Tołstoj, Balzac, Flaubert, Zola i dziesiątki innych — wpisywani byli kolejno na indeks, a dzieła ich, bądź wszystkie, bądź tylko niektóre, zabraniano czytać wierzącym katolikom.**

To, co piszemy tu o „Indeksie książek zakazanych" nie jest bynajmniej wspomnieniem historycznym. **„Indeks" istnieje po dziś dzień,** uzupełniany jest co pewien czas i stanowi dobitny wyraz wrogości Watykanu wobec wszystkich i wszystkiego, co przeciwstawia się reakcyjnej polityce Watykanu. Dlatego też i dziś widnieją na „Indeksie" **nazwiska Marksa i Darwina, Lenina, Gorkiego i wszystkich w ogóle pisarzy radzieckich. Romain Rollanda, Thomasa Manna i najznakomitszych, postępowych pisarzy różnych narodowości.**

A jednocześnie na kartach „Indeksu" nie znajdujemy książek, których treść — ze względów społecznych, obyczajowych, moralnych — jest istotnie wątpliwa, albo i szkodliwa. Prześladując zaciekle Voltera, Diderota czy D'Alemberta, watykańscy cenzorzy znacznie mniej zwracali uwagę na niezwykle obfitą, ówczesną literaturę frywolną i wręcz pornograficzną, wychodząc najwidoczniej z założenia, że **publikacje denerwujące i ogłupiające czytelnika są dla polityki Watykanu mniej niebezpieczne, niż takie, które ukazują ludziom i społeczeństwom drogi do wolnej od wszelkiego ucisku przyszłości.**

Wyrazem tych godnych uwagi tendencji cenzury papieskiej na gruncie polskim jest osławiony „krytyk" — ks. Pirożyński, który, kwitując skromnym ogólnikiem różne drukowane bzdury, nie raz wysoce szkodliwe ze względów społecznych, sroży się i miota przeciwko książkom naprawdę wartościowym, jeśli tylko ich treść nie układa się ściśle w ramki watykańskiej polityki. Z tego punktu widzenia, rzecz jasna, jakiś **Pitigrilli jest o całe niebo „lepszy", niż Romain Rolland, Lew Tołstoj, czy Tomasz Mann.**

Przytoczymy tu z praktyki polskiej dwa interesujące przykłady wydawnictw, które nie tylko nie zasłużyły sobie na potępienie władz kościelnych, lecz przeciwnie — opublikowane zostały z urzędową aprobatą („imprimatur") kurii biskupiej.

W pierwszych latach bieżącego stulecia niejaki M. Pixo wydał w Krakowie broszurę, **wymierzoną w gwałtowny sposób przeciwko** wprowadzonemu wówczas powszechnie... **szczepieniu ospy (!),** którą to czynność „uczony" autor, powołując się na autorytet papieski ,nazwał „niechrześcijańską" i „bezbożną". A w r. 1933 (!) Jan Sobolew uszczęśliwił społeczeństwo polskie „dziełem" p. t. **„Karanie wychowawcze", w którym z sadystyczną lubością opisywał drobiazgowo, jak, kiedy i dlaczego należy wobec młodzieży stosować karę — chłosty.** Oba te „dzieła", jak wspomniałem, uzyskały sankcję władz biskupich.

Episkopat polski, w kolejnym „liście pasterskim" z dnia 24 kwietnia b. r. wezwał m. in. młodzież, by odwróciła się od książek „bezbożniczych" i zajęła się wyłącznie lekturą religijno - dewocyjną. Książki „bezbożnicze" — to oczywiście, przede wszystkim te, które już znajdują się na watykańskim indeksie, bądź też tam trafią. Doprawdy, należałoby drżeć i truchleć nie tylko o przyszłość naszej młodzieży, lecz o przyszłość Polski Ludowej, gdyby te ciemnogrodzkie apele znalazły posłuch.

Polska Ludowa jest dość silna i zdecydowana, by wszystkim swoim obywatelom, a już najbardziej — młodemu pokoleniu, zapewnić pełną możność korzystania z prawdziwej oświaty, prawdziwej wiedzy i prawdziwej kultury wszechludzkiej.

Bolesław Dudziński

Postępowa myśl ludzka zdobywa masy

Ludność robotniczej Łodzi kupuje książki

Z kiosków ulicznych do rąk robotników, młodzieży i dzieci

Na wszystkich placach Łodzi, jak również obok wielu istniejących w mieście księgarń — niby grzyby po deszczu wyrosły **stoiska z książkami.** Kioski te są żywym wyrazem urzeczywistnienia hasła „Tygodnia Oświaty", — hasła upowszechnienia książki. Ze stoisk trafiają one do rąk niemal każdego przechodnia: nabywają je robotnicy, młodzież szkolna i dzieci. Pomysłowo rozłożone — już z daleka przyciągają uwagę barwnymi, zapowiadającymi necącą, interesującą treść tytułami.

* * *

Na Placu Zwycięstwa w kiosku „Czytelnika" największym powodzeniem cieszą się książki dla młodzieży — „Krzyżacy", „W pustyni i w puszczy" — wydawnictwa KUK-u — tanie, popularne i wartościowe. Obok książek autorów polskich nie brak przekładów z literatury radzieckiej, czeskiej i książek postępowych pisarzy amerykańskich — jak Howarda Fasta i in.

* * *

— „Poproszę o katalog". — Z całą powagą dziesięcioletni może brzdąc wybiera książki **w kiosku na Placu Niepodległości.** — O, patrz! — mówi do koleżanki w tym samym wieku — to nam pani w szkole czytała. — Okazuje się, że są to wyjątki z „Krzyżaków". Miłe i uprzejme sprzedawczyni kiosku **„Okręgowej Spółdzielni Wydawniczej"** ob. ob. Barbara Pacholak i Janina Wajdzianka doradzają zarówno dorosłym, jak i młodzieży, jakie książki byłyby dla nich najodpowiedniejsze.

— Rankiem, kiedy ludzie śpieszą do pracy — mówi ob. Pacholak — przystaną przynajmniej na chwilę, obejrzą książki. Przy powrocie — już wiedzą co wybrać. Toteż sprzedaż idzie szybko i sprawnie.

* * *

Ryszarda Hanin — artystka scen łódzkich i poeta **Leon Pasternak** — sprzedają książki na Placu Wolności **w kiosku „Książki i Wiedzy".** Tutaj największym powodzeniem cieszy się biblioteczka marksistowska — nabywcy wprost oblegają stoisko.

Największy jednak tłok panuje **przy stoisku KUK-u na Czerwonym Rynku.** Kilka razy dziennie samochód dowozi tu nowe transporty książek. Bez przerwy od godziny 9-ej rano do 6-tej wieczorem **Jadwiga Mikołajczyk** sprzedaje książki. — Jestem zadowolona — mówi — że kiosk nasz jest tak bez przerwy oblegany. Nie czuję nawet zmęczenia, bo przecież najważniejszy jest fakt, że kiosk spełnia swe zadanie, że dobra, wartościowa książka dociera do robotnika i dziecka robotniczego, a przecież o to nam właśnie chodzi.

Nie namiastki i falsyfikaty, utrzymujące masy w ciemnocie i zacofaniu, lecz literatura **pierwszej jakości, postępowa zdobycz myśli ludzkiej — udostępniona zostaje w ten sposób szerokim rzeszom naszego społeczeństwa.**

* * *

Tuż przy „Wesołym Miasteczku" na **Julianowskim Rynku** obok straganów z warzywami stanął **kiosk „Książki i Wiedzy",** obficie zaopatrzony zarówno w literaturę marksistowską, jak i beletrystykę, książki naukowe i współczesną poezję. Piękne **przekłady wierszy Włodzimierza Majakowskiego obok Historii WKP(b),** sprzedawanej w nowym wydaniu po 100 zł — są wprost rozchwytywane.

— Od godziny 3-ej po południu do godziny wpół do dziesiątej wieczorem sprzedajemy tutaj codziennie setki książek — mówi z dumą i zadowoleniem — **tow. Henryk Walczykiewicz.**

* * *

Książki na placach Łodzi, książki na rynkach — obok straganów z żywnością stają się tak niezbędne, jak codzienna strawa. Ta pożyteczna inowacja, jaką niewątpliwie są stoiska z książkami, powinna wybiec daleko poza ramy „Tygodnia" i przynajmniej w cieplej porze roku pozostać na łódzkich placach: tak samo, jak cel i zadania „Tygodnia Oświaty" nie będą mierzone dniami, lecz latami, w czasie których wraz z walką o przebudowę ustroju społecznego — realizowane będzie hasło upowszechnienia kultury i wiedzy.

M. Zaleyska

Historia jednego podpisu

Drżącą ręką kreśli swój podpis — powoli, lecz starannie i uważnie. Ręka niewprawna, nieprzyzwyczajona do pióra — nie trzymała go przecież przez całe ubiegłe 60 lat. Lecz tym większa radość i zadowolenie z siebie, że właśnie teraz, w 60-tym roku życia można wreszcie posiąść cudowną sztukę pisania i czytania.

* * *

„Ireną" zwali ją towarzysze partyjni. „Komitetem" — robotnicy fabryczni wśród których kolportowała „bibułę", „tą grubą" wreszcie — dyrektor fabryki, w której pracowała.

— Wyrzucić „tę grubą" — wrzeszczał, gdy już dla nikogo nie było tajemnicą, że Maria Olejniczak jest „czerwona" i walczy o prawa robotników. Oczywiście, przy najbliższej wypłacie otrzymała stempel na książeczce obrachunkowej i trzeba było gdzie indziej szukać pracy.

Miała 15 lat, gdy zaczęła pracować w partii. Chodziła na tajne zebrania, kolportowała prasę nielegalną, prowadziła akcję uświadamiającą wśród robotników. Sama nie umiała czytać, ani pisać. Chociaż rwała się do nauki i wiedzy — nie było na to czasu ani możności. Robotnik harował w fabryce po 12 i więcej godzin.

Rok 1905 — rok ruchu rewolucyjnego gnębionych mas robotniczych, nasuwa tow. Olejniczak smutne wspomnienia. Nie było wtedy jedności wśród robotników.

W roku 1917 Maria Olejniczak znalazła się w Petersburgu. Walczyła na barykadach, biorąc czynny udział w zmaganiach ludu rosyjskiego z carską tyranią.

* * *

W 1923 roku powróciła z ZSRR do kraju i rodziny. Znów stanęła przy warsztacie pracy. Ale nie o taką rzeczywistość walczyła w 1905 i w 1917 roku. Rodził się w sercu bunt przeciw panującej nadal niesprawiedliwości społecznej. Nie mogła długo zagrzać miejsca w żadnej fabryce. Opowiadała towarzyszom pracy o swych niezapomnianych przeżyciach podczas wielkiej rewolucji rosyjskiej, o zdobyczach ludu rosyjskiego.

— Niech pani jedzie tam, gdzie jest tak dobrze — mówili jej dyrektorzy i kierownicy fabryki, a na książeczce znów pojawiał się „stempel."

* * *

Dziś tow. Olejniczak, aktywny i ceniony członek PZPR, ma czas i możność uczyć się. **Ukończyła kurs wstępny dla analfabetów, zapisała się obecnie na wyższy.** Czekała na tę chwilę przez 60 długich lat. I dlatego z taką dumą i radością kreśli swój podpis na kartce papieru. Podpis otwierający nowy okres historii jej trudnego, lecz pięknego życia.

Wystawa książki radzieckiej

W dniu 2 maja rb. w Okręgowym Ośrodku dydaktyczno - naukowym języka rosyjskiego w Łodzi przy Al. Kościuszki 71 — otwarta została wystawa książki radzieckiej.

Wystawa cieszy się wielką frekwencją zwiedzających, którzy przekonują się tutaj naocznie o rozkwicie literatury radzieckiej — podziwiając również wysoki poziom sztuki drukarskiej w ZSRR. Wystawę zwiedzają tłumnie szkoły łódzkie oraz wycieczki robotników z fabryk łódzkich, urządzane przez Zw. Zawodowe, Rady Zakładowe i fabryczne koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Wystawa otwarta jest bez przerwy od 8-ej rano do 8 — wieczorem.

Nasi korespondenci piszą

Sprawa biblioteki i kursu dla analfabetów

Z okazji „Tygodnia Oświaty" nie od rzeczy będzie wspomnieć o akcji kulturalno - oświatowej, prowadzonej w PZPJG Nr 8 Oddział „Dąbrowa".

Dotkliwym niedomaganiem naszego Oddziału jest bardzo mała biblioteka. Niektórzy pracownicy przeczytali już wszystkie książki, znajdujące się w niej. Najbardziej cierpi na tym młodzież, gdyż koło ZMP nie posiada własnej biblioteki, a korzysta tylko z ogólnofabrycznej.

Dzieła, które posiadamy, są bardzo cenne, gdyż jest to dar „Głosu Robotniczego" za dobrze zorganizowany kolportaż prasy. Mamy też sporo książek w języku niemieckim. Być może, że i wśród nich znajdują się dzieła cenne, ale tu u nas leżą bezużytecznie, podczas gdy mogłyby się przydać gdzie indziej.

Może by ktoś się zgodził zabrać od nas książki niemieckie, ofiarowując wzamian pewną ilość książek polskich? W ten sposób moglibyśmy powiększyć naszą szczupłą jeszcze bibliotekę.

Drugim pilnym zagadnieniem jest sprawa kursu dla analfabetów. Nie możemy go rozpocząć, gdyż nie posiadamy odpowiedniego lokalu. Żyjemy nadzieją, że rozpoczętą w tych dniach akcja kulturalno - oświatowa pomoże nam do załatwienia tej sprawy. Trzeba tylko by ktoś wziął ją sobie do serca.

Korespondent fabryczny „Głosu" z PZPJG Nr 1
S. Buraiak

Urzeczywistnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego

Dnia 1 Maja bawiła w gościnie u robotników PZPB nr 5 25-osobowa delegacja chłopów ze wsi Izabelów. Wzięła ona udział w manifestacji pierwszomajowej, a następnie zwiedziła nasze zakłady — szczególnie Oddział Chemiczny, który pracuje bez przerwy oraz świetlicę, żłobek i przedszkole.

Po wspólnym obiedzie, tow. Trzeciak krótko omówił znaczenie Święta 1 Maja oraz znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Przewodniczący delegacji chłopskiej podziękował w serdecznych słowach załodze PZPB nr 5 za gościnę, podkreślając fakt, że w stosunkach przedwojennych tego rodzaju spotkanie byłoby niemożliwe, gdyż kapitaliści dążyli do przeciwstawienia sobie robotników i chłopów, wiedząc, że sojusz robotniczo-chłopski, to koniec ich panowania.

A. Pańsk:
Korespondent fabryczny „Głosu" z PZBP nr 5

Będziemy oszczędzać

Załoga naszych zakładów chcąc wraz z innymi fabrykami włączyć się do ogólnego systemu oszczędnościowego i pragnąc wykonać przedterminowo plan trzyletni, postanowiła rozpatrzyć i przedyskutować swe możliwości.

W tym celu przy porozumieniu rady zakładowej, dyrekcji i organizacji partyjnej zwołano ogólne zebranie załogi. Na zebraniu tym tow. Lewandowski, naczelny dyrektor zakładów, przedstawił szczegółowe plany oszczędnościowe i produkcyjne dla wszystkich oddziałów. W pierwszym rzędzie mowa była o wprowadzeniu oszczędności surowcowych, sporządzeniu ekonomicznych narzędzi i stosowaniu specjalnych wykrojów oraz wybudowaniu i uruchomieniu nowych oddziałów produkcyjnych celem uniezależnienia się od dostawców prywatnych.

W ogólnym zarysie poszczególne elementy projektów oszczędnościowych przedstawiają się w sposób następujący: dział walizkowy zaoszczędzi w stosunku rocznym 650 tys. złotych, dział blacharski — 5 milionów złotych, dział konfekcyjny — 500 tys. złotych, dział gospodarczy — 1.506.000 złotych, transport 1.100.000 zł, narzędziownia — 2 miliony złotych. Wyniesie to łącznie 16.414.000 złotych.

Dalsze oszczędności ma przynieść wzmocnienie dyscypliny pracy, właściwe wykorzystywanie telefonów, materiałów biurowych itp.

Załoga naszych zakładów nie tylko zaakceptowała zaprojektowany przez dyr. Lewandowskiego plan oszczędnościowy, ale zobowiązała się jeszcze uczynić wszystko, by plan ten przekroczyć, co podkreślono w uchwalonej rezolucji.

W tejże rezolucji zebrani zobowiązali się plan roczny wykonać do dnia 15 listopada br. i dać państwu dodatkową produkcję wartości 70 milionów złotych a plan trzyletni wykonać do dnia 30 września br.

Korespondent fabryczny „Głosu" z Łódzkich Zakł. Przem. Guzikarsko-Galanteryjnego
J. Rapiński

Nie jesteś sam!

Na marginesie sztuki D. O. Stewarta: „Gwiazda Stevensona" w Teatrze Kameralnym

W tych dniach ukazał się w „Prawdzie" artykuł pióra znakomitego pisarza radzieckiego Ilii Erenburga p.t. „Przełom", w którym autor nawiązując do paryskiego Kongresu w Obronie Pokoju pisze m. in.

„Miłośnicy mięsa ludzkiego nie rozumieją, że czasy się zmieniły. Teraz nie rok 1939. Dziesięć lat zmieniło ludzi. Między Monachium a zmową atlantycką leży morze krwi, lata poniżeń i wzniosłości, kazamaty faszystowskie i odwaga partyzantów, Compiègne i Stalingrad, narodziny demokracji ludowej, przebudzenie się Azji, zwycięstwo wyzwalających się Chin, zdemaskowanie chciwości handlarzy konserw i handlarzy dusz ludzkich. Inni są teraz Czesi, inni są także Francuzi... Inni są także Amerykanie — coś nie coś dotarło również do Nowego Świata".

Sztuka postępowego amerykańskiego intelektualisty Donalda Ogdena Stewarta p. t. „Gwiazda profesora Stevensona", grana obecnie na scenie łódzkiego Teatru Kameralnego — potwierdza w pełni erenburgowską diagnozę przełomu w duszach ludzkich na całym świecie. Uczony Stevenson to właśnie ten „inny" Amerykanin, jeden z owych licznych Amerykanów, którzy mają dość atomowej presji miłośników mięsa ludzkiego i ich zamachów na prawa człowieka i obywatela. Znakomity astronom, który stracił syna w czasie ostatniej wojny, tęskni do pokoju i szczęścia ludzkości i dlatego podnosi rokosz przeciwko rządzącym Stanami Zjednoczonymi handlarzom konserw mięsnych i handlarzom dusz ludzkich, którzy pragną napełnić swoje złodziejskie kabzy przy pomocy jeszcze jednego „interesu wojennego".

Niełatwa to walka. — Wpływy rządowej kliki kapitalistyczno - wojskowej rozciągają się w „wolnej" Ameryce i na niezależny (tytularnie) świat nauki. Finasjera U. S. A. posiada dostateczne środki, aby ukrócić wszelką „nieprawomyślność" i akty woli, zagrażające nieczystym interesom Wall-Streetu. Stevensonowi za jego postępowe przekonania — grozi np. utrata katedry uniwersyteckiej i bezrobocie albo nawet — i taką bronią chętnie posługują się dolarowe sfery „pogromców świata!" — ewentualne ulokowanie w zakładzie dla obłąkanych.

Jest zrozumiałe, że w tych warunkach niełatwo podjąć znakomitemu uczonemu decyzję czynnego wystąpienia przeciw amerykańskim podpalaczom świata. To, że tę decyzję — wśród wahań i troski o swą dalszą karierę naukową i życiową — wreszcie podejmuje, że rąbie prawdę wielkiemu sępowi finansjery Harkriderowi i zadeklaruje publicznie swe braterstwo z prześladowanym murzynem—nie odbywa się w sztuce bez pewnej „magii". Mianowicie działania magiczne wywiera na prof. Stevensonie hasło, powtarzane sugestywnie przez tajemniczą dziewczynę z nieznanej planety, Lizę: **nie jesteś sam!**

Nie jesteś sam... Nie dziwi nas bynajmniej, że proste te słowa tak zawarły na dojrzewającej woli postępowego uczonego. Oznaczają one przecież solidarność całego świata w walce o pokój, wolność i sprawiedliwość społeczną. W tej walce nikt dziś nie jest odosobniony, ma bowiem za sobą potężne oparcie wszystkich narodów, setek milionów ludzi białych, ludzi czarnych i ludzi żółtych. I to jest ta moc i siła, która każe nam wierzyć za Erenburgiem, że „przełom już jest za nami".

Stefan Stefański.

P. S. Wydaje nam się, iż „Gwiazda profesora Stevensona" nie „zajdzie" wcześniej na scenie Teatru Kameralnego, nim nie zostanie obejrzana przez szersze rzesze łódzkiej publiczności teatralnej. Utwierdza nas w tym przekonaniu: 1-o ciekawa i postępowa treść sztuki; 2-o wysoki artystycznie poziom przedstawienia. Nie od rzeczy będzie dodać, iż autor sztuki, Donald Ogden Stewart, należy do postępowej awangardy intelektualistów amerykańskich i jako aktywny uczestnik ruchu pokojowego brał udział we wrocławskim Kongresie, kładąc swój podpis na manifeście w obronie pokoju świata.

Historia WKP(b) w milionowym nakładzie

Już jest w sprzedaży **Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii** (bolszewików) — Krótki kurs.

Cena książki w oprawie wynosi 100 zł. Nabywać ją można we wszystkich księgarniach. Skład główny w Oddziale księgarskim Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza", Łódź, Al. Kościuszki 39 (parter). Telefon 148-99.

Z powodu wyczerpania nakładu dotychczasowych wydań — Historia WKP(b) wydana została w milionowym nakładzie. Papier, druk wspaniała oprawa — i cena skalkulowana na najniższym poziomie sprawiają, że Historia WKP(b) jest rozchwytywana w kioskach ulicznych i księgarniach

TRYBUNA młodych

Więcej książek, broszur, czasopism

Łódzka organizacja ZMP w „Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy"

W dniu 1 maja 1949 r. rozpoczął się „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy". Tydzień ten ma na celu wmożenie wysiłków nad realizacją ustawy o likwidacji analfabetyzmu, wzmożenie czytelnictwa książki i prasy wśród najszerszych rzesz młodzieży, zwłaszcza młodzieży chłopskiej. W ramach tego tygodnia wysiłki nasze zmierzają w kierunku spopularyzowania oświaty, rozszerzenia sieci bibliotek we wszystkich kołach ZMP-owskich.

Związek Młodzieży Polskiej ma poważne zadania do wypełnienia na odcinku oświatowym wogóle, w ramach Tygodnia Oświaty w szczególności. Umasowienie naszej organizacji i w związku z tym ofensywa ideologiczna, jaką prowadzimy, wymaga postawienia przed całą naszą organizacją i młodzieżą niezorganizowaną sprawy czytelnictwa.

Jak dotychczas nasze biblioteki terenowe nie spełniały w całości zadań, jakie przed nimi stały.

Książka czy broszura była w wielu wypadkach rzeczą interesującą aktywistów czy prelegentów, natomiast nie była czytaną przez wszystkich członków koła i młodzież niezorganizowaną. Wiele jest kół ZMP-owskich, które nie posiadają żadnych bibliotek, ani też nie mają możliwości korzystania z bibliotek publicznych, a jednocześnie nierzadkie są takie koła, które posiadają warunki do popularyzowania czytelnictwa, a nie wykorzystują tych możliwości.

Na sprawę czytelnictwa aktyw organizacyjny nie zwracał dotychczas dostatecznej uwagi. Co więcej: znaczna część młodzieży czyta książki szkodliwe, zaś aparat organizacyjny nie dość skutecznie prowadził walkę o usunięcie z bibliotek szkodliwej reakcyjnej demoralizującej literatury. Praca oświatowa i szkoleniowa w naszej organizacji spełni wówczas swe zadanie, jeżeli będzie rozwijać masowo wśród młodzieży akcję czytelniczo - samokształceniową. Referat, pogadanka czy dyskusja mogą tylko wprowadzić w dane zagadnienie, ułatwić zrozumienie sprawy, a pogłębić je należy samodzielnie pracując nad broszurą, książką czy czasopismem.

Praca nad wychowaniem politycznym, kształtowaniem światopoglądu wymaga systematycznego czytania, dobrej, wychowującej, kształcącej literatury. Dlatego też łódzka organizacja już dwa miesiące temu wzmogła swoją pracę oświatową. Największe nasilenie tej akcji przypadło właśnie w okresie Tygodnia Oświaty. Nasilenie to wyraża się w zorganizowaniu prac wstępnych nad uruchomieniem kursów początkowego czytania i pisania przy Dzielnicach ZMP, przy PZPB Nr. 1, 2 i 3, w zakładaniu nowych kół samokształceniowych, w wycieczkach zbiorowych do muzeów łódzkich i teatrów.

W końcu Tygodnia Oświaty zostanie oddana do użytku młodzieży Centralna Biblioteka przy Zarządzie Łódzkim ZMP. Wystawy książek, zorganizowane na dzielnicach Śródmieście, Widzew i na Górnej, pokażą młodzieży dobrą książkę, pobudzą zainteresowania do czytania dobrej książki.

Prowadzony przez naszą organizację werbunek nauczycieli społecznych i instruktorów do walki z analfabetyzmem umożliwi zwiększenie kursów początkowego czytania i pisania, pozwoli bardziej aktywnie prowadzić walkę z tą wielką klęską społeczną. Akcja popularyzacyjna biblioteczek KUK-u umożliwi kołom ZMP-owskim prowadzenie pracy oświatowej i samokształceniowej.

Prowadzony kolportaż prasy młodzieżowej i prasówki, zwiększająca się z dnia na dzień liczba prenumeratorów i korespondentów pozwala sądzić, że młodzież interesuje się oświatą, książką, prasą. Łódzka organizacja ZMP przystąpiła do Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy z poważnymi osiągnięciami, zaś w ramach tego Tygodnia osiągnięcia te pomnoży i pójdzie dalej do najszerszych mas młodzieży by dać jej godziwą rozrywkę i dobrą książkę.

J. Wolczyk
Kierownik Wydziału Oświatowo - Szkoleniowego Zarz. Miejsk. ZMP.

CO KTO CZYTA?

Kol. Szczepkowski Zdzisław, z zawodu stolarz pisze nam:

„W przeciągu tygodnia poświęcam 10 — 12 godzin na czytanie. Przeczytałem już dużo książek. Najbardziej podobały mi się „Czapajew" i „Dusze nieujarzmione". Podobały mi się dlatego, że przedstawiały bohaterstwo walki ludzi radzieckich z okupantem niemieckim. Postanowiłem w najbliższym czasie czytać książki z dziedziny historii ruchu robotniczego,

Kol. Zomerfeld, pomocnik ciesielski, pisze:

„Czytam codziennie gazety, a przede wszystkim „Głos Robotniczy". Na czytanie książek poświęcam tygodniowo 4 godziny. Najlepiej podobała mi się „Chata wuja Toma", ponieważ był tam dobrze opisany żywot biednych i uciskanych narodów, utrzymywanych przez wyzyskiwaczy w niewolnictwie. Trudno mi zasnąć po przeczytaniu tej książki. Cały buntowałem się przeciwko tej wielkiej krzywdzie.

Kol. Tomaszewski Stanisław, tkacz pisze:

„Z przeczytanych książek najbardziej podobał mi się „Pan Tadeusz" — Mickiewicza, „Antek" — B. Prusa, dlatego że to wszystko jest pisane prostym językiem, który do mnie przemawia. Chcę zabrać się do studiowania „Zagadnień Leninizmu" — Stalina.

Kol. Strelbicki Jan, elektromonter pisze:

„Na czytanie poświęcam 14 godzin tygodniowo. Do najciekawszych książek zaliczam „Krzyżaków"; „O wielkiej Październikowej Rewolucji w Rosji". Z tych książek dowiedziałem się o walce narodu polskiego i Litwinów przeciw Krzyżakom. Dowiedziałem się o walce mas pracujących — Związku Radzieckiego przeciw burżuazji, która chciała rozbić młodą republikę radziecką. Muszę koniecznie przestudiować „Krótki kurs historii WKP(b)" i pierwszą część „Elektrotechniki i Radiotechniki", również „Biologię" (część II).

Łódzcy marynarze

Kurs Przysposobienia Marynarskiego, zorganizowany przez łódzką Komendę Wojewódzką Powsz. Org. „Służba Polsce" — pracuje „pełną parą". Na kursie szkoli się młodzież na przodowników Kół Przysposobienia Marynarskiego.

Postępy kursantów i kursantek są bardzo dobre, mimo, że program zajęć jest obszerny i wielostronny. Składa się on między innymi z zagadnień morskich, śródlądowych, robót linowo — żaglowych, budowy jachtów, sygnalizacji i zagadnień Polski Współczesnej.

Jednymi z wielu wyróżniających się w nauce i pracy są junacy i junaczki Barik Zofia, Pilawscy Kazimierz i Włodzimierz, Staszelis i Piotrkowski.

W miesiącach letnich przewidziana jest nauka pływania, wiosłowania i żeglowania, a w czasie wakacji absolwenci Kursu, a wraz z nimi junacy Kół Przysposobienia Marynarskiego „SP" wyjadą na kursy szkoleniowe, organizowane przez „SP" nad morzem i na malowniczych Jeziorach Mazurskich, gdzie będą kontynuować naukę i szkolić się na przyszłych marynarzy.

Kursanci — to młodzież robotniczej Łodzi i jej okolic, pełna zrozumienia celów i zadań Przysp. Mar. „SP", złączona silnym „węzłem marynarskim" z masami pracującymi. Wyrazem tego jest uchwała w której kursanci i kursantki zobowiązują się do zbudowania własnymi siłami przystani wioślarsko-żeglarskiej na Miejskim Stawie w Parku 1-go Maja w Rudzie Pabianickiej, gdzie młodzież hufców „SP" będzie miała możność poznania i uprawiania tak pięknych, a mało znanych sportów wodnych.

Do użytku młodzieży „SP" będzie oddany liczny tabor wodny, składający się z jednostek pływających jak: szalupy 10-cio wiosłowej z ożaglowaniem 22 m. kw. powierzchni, jolek żaglowych, kajaków, pychowek itp.

Nasz korespondent z Piotrkowa, kol Henryk Maka pisze:

Jak pracuje i jak mogłoby pracować koło ZMP przy hucie „Kara"

W wykonaniu 3-letniego planu gospodarczego przez hutę szkła taflowego „Kara" w Piotrkowie Tryb., wielki wkład dali ZMP-owcy, biorąc początkowo udział w Młodzieżowym Wyścigu Pracy, obecnie zaś pracując w 7 Brygadach Produkcyjnych, współzawodniczących między sobą nad zwiększeniem ilości i jakości wyprodukowanego szkła. Z przodowników pracy na wyróżnienie zasługują ZMP-owcy: F. Wąchała, A. Bławat, oraz H. Sentorek. W ramach akcji „O" szczególną uwagę zwrócono na niespóźnianie się do pracy i nieopuszczanie jej, zmiejszono również ilość braków z 5 na 2,5 procent. Wzmożoną pracą przygotowali się ZMP-owcy do uczczenia Święta klasy robotniczej — 1 Maja.

Pomimo jednak osiągnięć produkcyjnych, koło ZMP wyraźnie „kuleje" na odcinku pracy organizacyjnej. Liczy ono zaledwie 40 członków na 120 młodzieżowców pracujących w hucie. Z tych 40-tu na zebrania koła przychodzi tylko 10— 15 członków, którzy również nie pracują w żadnej sekcji. Nie ma nawet sekcji dramatyczno-świetlicowej, która miałaby piękne możliwości rozwoju, gdyż huta „Kara" posiada reprezentacyjną, piękną świetlicę robotniczą. Może wreszcie zainteresuje się tym kołem i pobudzi je do życia Zarząd Miejski ZMP.

H. Maka.

Do wiadomości Kolegów modelarzy lotniczych

Przy Zarządzie Łódzkim ZMP została w ostatnich dniach oddana do użytku pracownia modelarstwa lotniczego.

Pracownia mieści się w budynku Zarządu przy ul. Piotrkowskiej 262. Wszyscy koledzy — modelarze — amatorzy, pragnący w dobrych warunkach pracować w tej osobliwej dziedzinie sportu, mogą przystąpić do grona modelarzy, zgłaszając się za pośrednictwem Dzielnic do Zarządu Łódzkiego ZMP. Referat Kultury Fizycznej.

Wielka, niezapomniana manifestacja

Manifestacja młodzieży w dniu 1 Maja była manifestacją walki o pokój i manifestacją radości i wesela. Z piosenką na ustach szli ZMP-owcy dokumentując nierozerwalną łączność z klasą robotniczą, z masami biednego i średniorolnego chłopstwa. To była wielka niezapomniana manifestacja...

* * *

Z ramienia Zarządu Głównego ZMP przemówienie 1-szo Majowe na placu manifestacyjnym wygłosił sekretarz ZG ZMP Kol. Lucjan Motyka (zdjęcie 2). „Młodzież nie chce wojny — młodzież chce pokoju" — stwierdził mówca przy huraganowych oklaskach...

* * *

Aczkolwiek pogoda tego dnia nie dopisała, to jednak widzieliśmy wśród młodzieżowców pogodne rozradowane twarze... Grupy charakterystyczne, które w manifestacji 1-szo majowej wypadły „na piątkę", to przede wszystkim grupa radiofonizacyjna Dzielnicy Śródmieście ZMP i grupa chłopców z młotkami z Widzewa. Nie trzeba dodawać, że grupa młodzieżowych przodowników pracy, idąca na czele pochodu wzbudziła olbrzymi entuzjazm zgromadzonych na ul. Piotrkowskiej tłumów ludzi.

* * *

Olbrzymi entuzjazm wzbudziło ukazanie się młodzieży chłopskiej (zdjęcie 1). Skandowaniom i okrzykom „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!" nie było końca. Młodzież wiejska manifestowała łączność z młodzieżą robotniczą. Piękne regionalne stroje wzbudzały zachwyt ogółu mieszkańców Łodzi.

* * *

W pochodzie młodzieżowym (zdjęcie 3), podobnie jak w całym pochodzie 1-szo Majowym, wysoko wznosiliśmy w górę portrety naszych wodzów, stojących na czele walki o postęp i pokój: Józefa Stalina, prezydenta Bieruta, Gottwalda, Thoreza, Mao-Tse-Tunga.

* * *

Las szturmówek i las białych czapek był imponującym przeglądem młodzieży akademickiej i symbolizował, że święto 1 Maja — to również święto młodzieży akademickiej. Samotnie szedł ze sztandarem swojej walczącej o wolność ojczyzny Vietnamczyk, który przyjechał na studia do naszej robotniczej Łodzi. Czy rzeczywiście samotnie? Nie, przed nim i za nim szli jego polscy koledzy z Uniwersytetu i Politechniki. Był w rodzinie polskiej młodzieży, która w dniu 1 Maja szczególnie łączyła się z całą walczącą młodzieżą świata i w tej liczbie — z braćmi i siostrami drogiego kolegi Fau-Cong-Minh'a, który podobnie jak młodzież polska, doczeka się dnia wolności swojej dalekiej ojczyzny.

—o—

Młodsi bracia ZMP — harcerze — szli w czerwonych krawatach, z czerwonymi szturmówkami podkreślając tym ścisłą łączność z ZMP i z walką o pokój...

* * *

Kolumny SP-owskie szły miarowym sprężystym krokiem... Byliśmy z nich dumni...

* * *

Dzielnie spisała się orkiestra ZMP...Chłopcy dmuchali w trąby ile tylko mieli sił...

* * *

Tej wielkiej manifestacji młodzieży w dniu 1 Maja nie zapomnimy...

Czyk

Ty miałeś organizację...

Podsłuchane w korytarzu szkolnym

Zbliżają się egzaminy dojrzałości w szkołach łódzkich. Jak zwykle w obliczu tak ważnego wydarzenia przyszli maturzyści omawiają ze swymi kolegami zagadnienia z tym związane. A oto jedna z wielu rozmów podsłuchanych na korytarzu szkolnym.

— No i cóż Zbyszku, za trzy dni matura. Staniemy do ostatniego w szkole egzaminu i będziemy ludźmi „dojrzałymi".

— Tobie, Włodku, łatwo tak mówić. Mimo dużego wysiłku jaki wkładałeś w pracę organizacyjną, uczysz się dobrze, nawet bardzo dobrze i żadna przykra niespodzianka cię nie oczekuje. Ze mną jest zupełnie inna sprawa. Dużo czasu zmarnowałem na niepotrzebne rzeczy. Nie należę do organizacji — miałem więc więcej niż ty czasu na naukę, a jednak obawiam się tej matury. Nie miałem specjalnego bodźca do nauki.

— Ty miałeś organizację, w której nauka jest jednym z czołowych haseł, dlatego może między innymi przykładałeś się by osiągnąć w niej jak najlepsze wyniki. Ja zaś widzę teraz, że nie ucząc się i nie pracując społecznie marnowałem nie tylko swój czas, ale i pieniądze, które państwo łoży na utrzymanie szkół. Z ciebie organizacja, szkoła, rodzice mogą być dumni. Zdasz maturę z całą pewnością celująco i jeszcze bardziej będziesz mógł poświęcić się pracy organizacyjnej. Potem zaś studia i znów praca, którą tak bardzo lubisz. Ja natomiast naprawdę obawiam się o siebie i czuję, że nie starczy mi siły, ani wiedzy by chociaż maturę uzyskać, nie mówiąc już nawet o dalszych studiach.

Włodek zamyślił się głęboko, gdy wtem zabrzmiał dzwonek wzywający obu rozmówców na ostatnią lekcję w murach tej szkoły. Dokończył więc pośpiesznie to co miał od początku ich rozmowy na myśli:

— Jak by ci to powiedzieć Zbyszku? — Ja wiem, że od moich wyników i od wyników moich kolegów — ZMP-owców zależy również autorytet naszej organizacji, wiem, że od naszej pracy zależy powodzenie narodowych planów gospodarczych, wiem, że jeśli będę dobrym fachowcem (a wiesz doskonale, że pragnę być inżynierem — mechanikiem) to będę mógł z siebie dać dużo więcej państwu i społeczeństwu aniżeli daje obecnie. Może to brzmi nieco górnolotnie, ale ja czuję, że naprawdę tak jest. A jeśli chodzi o ciebie to i ty, gdy zastanowisz się głębiej nad swymi obowiązkami, to zrozumiesz, że i ty musisz zdać maturę i z pewnością ją zdasz. A zresztą z tego, co przed chwilą powiedziałeś, wynika, żeś doszedł do słusznych i właściwych wniosków, że swój błąd, polegający na zaniedbaniu nauki, naprawisz.

— No zobaczymy jak to będzie.

— Po tej lekcji spotkamy się już na egzaminie pisemnym — w poniedziałek.

Rozmowę dyskretnie podsłuchał

A. Nasielski

Czyn 1-Majowy młodzieży

Członkowie Koła Miejskiego ZMP w Lubaniu przekazali na budowę CDM 5 tys. sztuk cegły oraz zorganizowali 4 stałe brygady naprawy maszyn.

W ramach Czynu 1-Majowego członkowie Ligi Lotniczej Okr. Poznańskiego postanowili zakupić samolot sanitarny. Zainicjowana zbiórka na ten cel przyniosła do chwili obecnej półtora miliona zł.

Młodzież Ziemi Lubuskiej zrzeszona w kołach Ligi Lotniczej postanowiła uczcić święto 1 maja, zakupując samolot treningowy. Członkowie Ligi Lotniczej Ziemi Lubelskiej wezwali do Czynu 1-Majowego zarządy okr. L.L. z całego kraju. Na apel odpowiedziały Katowice, Rzeszów i Kraków, deklarując po 50 tys. zł. na zakup samolotów.

WIEŚ NIE POZOSTAJE W TYLE

Koło wiejskie ZMP w **Malanowie** (pow. łódzki), za własne pieniądze zakupiło drzewa owocowe, którymi wysadziło półtorakilometrowy odcinek szosy z Malanowa do Madojów. Na terenie swojej wsi ZMP-owcy Malanowa wykopali rowy odwadniające i przygotowali teren pod ułożenie betonowych chodników we wsi. Dokonali równocześnie gruntownego remontu świetlicy, układając własnymi siłami podłogę.

Koło Wiejskie ZMP w **Andrzejowie** wypełniając swe zobowiązanie 1-szomajowe przygotowało już w przeważnej części sportowy stadion miejski, w którym pozostaje do całkowitego wykończenia wkopać dwie bramki.

Koło Wiejskie w **Andrespolu** pow. łódzki, zasadziło brakujące drzewka owocowe na odcinku szosy Andrespol — Andrzejów. Koło to przy pomocy koła PZPR uruchomiło świetlicę, w której założona została biblioteka i czytelnia pism.

Z życia partii

UWAGA, Studenci Prawa!

W sobotę dnia 7 maja 1949 r. o godz. 19-tej, w lokalu Dzielnicy Śródmieście, odbędzie się zebranie Koła Wydziału Prawa Uniwersytetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na zebraniu wygłoszony zostanie referat pt. „Drogi rozwojowe wsi polskiej".

Obecność wszystkich członków obowiązkowa".

UWAGA, Koło PZPR Nr. 4 nauczycieli szkół zawodowych.

W sobotę, dnia 7. V. o godz .18 w sali Dzielnicy „Śródmieście" Piotrkowska Nr. 53 odbędzie się zebranie Koła. Obecność obowiązkowa.

UWAGA! Sekretarze organizacji podstawowych i oddziałowych i ich zastępcy Dz. Śródmiejska — Prawa.

W dniu 6. V. 49 r. o godz. 17-tej odbędzie się odprawa w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej Nr. 75. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich pod rygorem partyjnym obowiązkowa.

UWAGA! Gastronomicy PZPR-owcy

Niniejszym zawiadamiamy, że dnia 7 maja 1949 r. o godz. 9-tej rano przy ul. Piotrkowskiej 53 w lokalu Dzielnicy — Śródmieście, odbędzie się ogólne zebranie członków Koła PZPR Gastronomików.

Obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym!

UWAGA Sekretarze podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych oraz prelegenci Dzielnicy Bałuty!

Dn. 6 bm. o godz. 17-tej w lokalu Dzielnicy przy ul. Zgierskiej 71, odbędzie się odprawa. Obecność obowiązkowa.

UWAGA! Studenci SGH — członkowie PZPR.

W sobotę, dnia 7. V. o godz. 19-tej w budynku SGH odbędzie się zebranie Koła.

Obecność obowiązkowa.

UWAGA! Członkowie Koła terenowego Dzielnicy Górna — Lewa.

W niedzielę dnia 8 V. 49 r. o godz. 10-tej w lokalu własnym ul. Wigury 4-6 odbędzie się zebranie organizacji partyjnej Koła terenowego. Stawiennictwo obowiązkowe.

UWAGA! Pracownicy naukowi wyższych uczelni

Na skutek prośby większości członków koła, którzy zgłosili swój udział w wycieczce do Poznania — przewidywane walne zebranie koła w dniu 8. V. 49 r, zostaje przeniesione na dzień 12. V. 49 r. godz. 19 w lokalu ŁK.

UWAGA WYKŁADOWCY i KIEROWNICY KURSÓW SZKOLENIOWYCH TERENOWYCH

W sobotę dnia 7 bm. o godz. 15-tej odbędzie się zgodnie z przewidzianym planem seminarium dla wykładowców (sala konferencyjna ŁK PZPR) na temat:

„Budowa fundamentów socjalizmu w Polsce Ludowej.".

Seminarium prowadzi tow. Kardaszewski. Obecność i punktualne przybycie obowiązuje.

Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury.

W piątek dnia 6 bm. o godz. 17-tej odbędzie się w Wydziale Propagandy Oświaty i Kultury KŁ posiedzenie Łódzkiej Komisji Szkoleniowej.

Prosimy o punktualne przybycie.

Wydz. Prapag. Ośw. i Kult. ŁK PZPR

Zbliżenie wsi z miastem

Gromada Redestów uzyskała piękną świetlicę

Godny uznania czyn pracowników atelier Filmu Polskiego w Łodzi

— Przyjechaliśmy do was, aby dokonać zbliżenia wsi z miastem. My odjedziemy, ale zostawiamy wam świetlicę, w której znajdziecie po pracy, wytchnienie i rozrywkę. Możecie tu poczytać książki, czasopisma, posłuchać radia, urządzać zebrania i nawet potańczyć przy muzyce radiowej. Szanujcie to miejsce i opiekujcie się nim, bo to przecież wasze". — przemawiał na otwarciu świetlicy w Redestowie naczelnik atelier Filmu Polskiego w Łodzi, tow. **Nowak.**

W imieniu Redestowian głos zabiera sekretarz podstawowej organizacji partyjnej z pobliskich Borkowic — tow. **Skrzynecki:**

— Przybyliście do nas, bracia z miasta, nie szczędząc trudu, poświęciliście dzień odpoczynku, by urządzić nam świetlicę. — Dziękujemy wam serdecznie. Ten dzień będzie pamiętny dla nas wszystkich. Niech żyje sojusz robotniczo - chłopski, siła Polski Ludowej!

Burzliwe oklaski zebranych tłumnie mieszkańców Redestowa przerywają przemówienie. Głos zabiera jeszcze tow. **Radny** z Filmu Polskiego, który włożył dużo trudu w urządzenie świetlicy. Mówi o zbliżeniu wsi z miastem, o tym, że wieś nie jest obecnie — jak było przed wojną — odosobniona.

Wszyscy są wzruszeni. Przez głośniki zainstalowane na dworze słychać zapowiedź:

— A teraz zapraszamy wszystkich obecnych do tańca! — i po chwili w salach świetlicy i na trawniku przed domem pełno jest pląsających par. Tańczą ochoczo filmowcy z redestowianami.

* * *

Pracownicy atelier Filmu Polskiego w Łodzi wzięli pod swą opiekę, w ramach zbliżenia kulturalnego między wsią a miastem, **wieś Redestów w powiecie koneckim.** Jako swój Czyn Pierwszomajowy urządzili i wyposażyli kompletnie świetlicę w Redestowie. Pracy było wiele, bo budynek, w którym obecnie mieści się świetlica był zniszczony, brudny, bez szyb. Ekipa filmowców przyjechała z potrzebnymi narzędziami, a następnego dnia po południu nastąpiło otwarcie świetlicy. Trzeba było oszklić okna, wymalować ściany, zainstalować radioodbiornik i wykonać wiele prac uzupełniających.

Realizatorzy filmowi przywieźli dla świetlicy bibliotekę, dekoratorzy ozdobili pięknie ściany, ba, nie zapomniano nawet o firankach do okien i obrazkach na ściany. Urządzono również apteczkę, przywieziono wszystkie potrzebne do umeblowania świetlicy sprzęty. Mechanicy, którzy przyjechali także z ekipą, naprawiali bezpłatnie narzędzia rolnicze mieszkańcom Redestowa.

Nic więc dziwnego, że wytworzył się bardzo serdeczny nastrój wzajemnej przyjaźni. Odjeżdżających filmowców żegnali Redestowianie okrzykami:

— Przyjeżdżajcie do nas częściej! Niech żyje braterstwo wsi z miastem!

W. S.

Łańcuch ofiar

na Fudusz „Tygodnia Oświaty"

Przewodniczący MRN tow. Edward Andrzejak przesyła 1.000 zł. na Fundusz „Tygodnia Oświaty", wzywając jednocześnie do złożenia ofiar na ten cel:

Ob. H. Sochę. — Domagalskiego, przewodniczącego WRN, ob. inż. Rdzanka, naczelnego dyrektora Zjednoczenia Energ. Okr. Łódzkiego, ob. inż. Kobylińskiego, dyr. technicznego ZEOŁ, ob. dyr. Wajchta i ob. inż. J. Wajnberga, dyrektora Elektrowni Łódzkiej.

* * *

W związku z łańcuchem prasowym na Fundusz Tygodnia Oświaty, na wezwanie tow. red. Rudnickiego wpłacam zł. 1000 i wzywam do złożenia ofiar tow. Liwicką Romanę, tow. Kapruziaka, tow. Kryszewskiego i tow. Chamajdesa Zygmunta.

Aleksander Fuks

Na Fundusz „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" wpłacili po 1.000 zł. ob. ob. Kubiak Julian, Aniołkiewicz Antoni i Kukulski Julian, wzywając do wpłacenia ob. ob. Fijałkowską Martę, Szymańskiego Aleksandra, Kuleszę Mariana, Leszewskiego Stanisława, Skowrońskiego Jana, Dubiszewskiego Antoniego, Kielaka Henryka.

Akademia

W dniu 7 maja o godz. 17 odbędzie się akademia dzielnicy Staromiejskiej PZPR z okazji Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy w lokalu Teatru Popularnego PZPB Nr 2 — ul. Ogrodowa 16. Na akademię zapraszamy wszystkich towarzyszy i sympatyków.

Sklepy PSS-u mogą wyglądać wzorowo

Czego dowiódł konkurs czystości?

W związku ze współzawodnictwem pierwszomajowym Powszechna Spółdzielnia zorganizowała specjalny **konkurs czystości i estetyki sklepów.** Obecnie odbywa się ocena stanu poszczególnych placówek handlowych i wybór kandydatów na zwycięzców. W jednej z komisji, oceniającej wyniki tego konkursu, wziął udział przedstawiciel naszej gazety. Zwiedziliśmy kilkanaście spółdzielczych sklepów spożywczych, uczestniczących w konkursie, położonych przy ulicy Sierakowskiego, wzdłuż ulicy Limanowskiego oraz placówek PSS-u, działających jeszcze w granicach Wielkiej Łodzi, ale faktycznie na wsi, jak na Żabieńcu, przy ul. Wolnej, Traktorowej i Szczecińskiej.

Ogółem wizytacji poddano 11 punktów, w tym dwa sklepy mięsne. Stwierdzić należy jedno: we wszystkich nieomal sklepach panowała wzorowa czystość. Znaleźliśmy starannie utrzymane podręczne magazyny. Towar przechowywany w największym porządku, właściwie rozmieszczony, panował wzorowy porządek nie tylko „na oko", ale rzeczywista czystość w każdym kącie. Na jedenaście punktów skontrolowanych jedynie co do dwóch mogłyby się nasunąć pewne krytyczne uwagi. W sklepie Nr 119 choć czysto jednak występuje pewien brak w organizacji pracy. W innym zaś przy wzorowym jego utrzymaniu kierownik sklepu zapomniał o oczyszczeniu kloszy, wagi, ciężarków itp. W sklepie tym pracują wyłącznie mężczyźni, stąd płynie widać to niedbalstwo, które nie uszło by uwadze kobiecego personelu.

W tej chwili z uznaniem możemy mówić o wynikach konkursu czystości i estetyki sklepów, było by jednak rzeczą wskazaną, aby tak pomyślny stan rzeczy w spółdzielczej sieci handlu detalicznego nie znikł wraz z momentem zakończenia konkursu i spadku zainteresowania kierowników sklepów, walczących o palmę pierwszeństwa i związaną z tym nagrodę pieniężną.

Pierwszy krok na tej drodze został zrobiony. W sklepach jest naprawdę czysto, widać dbałość o ich pełne zaopatrzenie i o ich estetyczny wygląd. To wszystko przyciąga odbiorców i niewątpliwie przyczynia się do zwiększenia obrotów spółdzielni. Konkurs wykazał, że sklepy spożywcze PSS-u mogą wyglądać wzorowo. Rzeczą inspekcji sklepowej i poszczególnych kierowników rejonów jest utrzymanie tego stanu rzeczy na przyszłość.

Szczytne poświęcenie dla swego wychowawcy

Ofiarny czyn uczniów II-go Gimnazjum i Liceum w Łodzi

Dowodem szczytnego poświęcenia pochlubić się mogą uczniowie II-go Państwowego Gimnazjum i Liceum Koedukacyjnego w Łodzi przy ulicy Targowej 63.

We wrześniu ubiegłego roku zachorował dyrektor II-go Gimn. i Liceum prof. Filutowicz. Ostatnio stan jego się pogorszył i wymagał operacji (usunięcie prawego płuca).

Operacja miała być bardzo poważna i nie mogła się udać bez transfuzji krwi.. W Warszawie, gdzie miano operować dyr. Filutowicza, trudno jest o krwiodawców. Na wieść o tym, zgłosiło się dobrowolnie 72 uczniów i 2 woźnych z II-go Gimn. i Lic., wyrażając chęć ofiarowania swej krwi dla utrzymania przy życiu dyr. Filutowicza.

Po zbadaniu grupy krwi u chętnych wybrano 15 osób należących do potrzebnej grupy. Byli nimi: uczniowie — Franz Marcali, Sokołowski Grzegorz, Pietraszkiewicz Janusz, Durys, Horyd, Łusiński, Olubek Czesław, Pilipczuk, Nowicki Stefan, Mokrzan Jerzy, Basiński Janusz, Wiśniewski Edward, Mroziński Jerzy, Biniek Tadeusz, i Gadzinowska Leokadia — woźna.

Wszyscy wyżej wymienieni udali się do Warszawy, do Szpitala Wolskiego, w którym leżał dyr. Filutowicz.

Operacja odbyła się we wtorek dnia 26 kwietnia. Trwała ona od godziny 6-tej rano do 14-ej bez przerwy. Operowało ośmiu lekarzy na zmianę pod kierownictwem prof. Manteufla.

Dokonywano trzykrotnie transfuzji krwi: przed operacją, w czasie jej trwania i po zakończeniu. Obecnie dyr. Filutowicz czuje się już znacznie lepiej. Piękny czyn uczniów II-go Gimn. i Lic. w Łodzi i woźnych, zasługuje na najwyższą pochwałę oraz uznanie. sw

Wstrzymanie w Łodzi ruchu kołowego

na trasie wyścigu Praga-Warszawa w dniu 8. V.

Starostwo Grodzkie Śródmiejsko — Łódzkie, Oddział Ruchu Drogowego podaje do wiadomości, że w związku z Międzynarodowym Wyścigiem Kolarskim Praga — Warszawa w dniach 8 i 9 maja 1949 r. zostaje zamknięty wszelki ruch kołowy z wyjątkiem tramwajów, na niżej wymienionych ulicach m. Łodzi:

1) w dniu 8 maja 1949 r. od godziny 16 — do czasu zakończenia przejazdu kolarzy na całej długości ul. Pabianickiej, Piotrkowskiej, Nowotki do 19 Stycznia i 19 Stycznia do parku Helenów.

2) w dniu 9 maja 1949 r. od godziny 13.30 — do czasu zakończenia przejazdu kolarzy na ul. Piotrkowskiej od nr. 86 (Redakcja „Głosu Robotniczego") do Placu Niepodległości i na całej długości ul. Rzgowskiej.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Gospodarczy — ogłasza przetarg nieograniczony na wykonywanie stempli kauczukowych dla agend miejskich.

Bliższe informacje oraz formularze ofertowe otrzymać można w Wydziale Gospodarczym, ul. Legionów 10, 3 piętro, pokój nr. 347, w godzinach od 8.30 do 13-tej.

—:O:—

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Gospodarczy — ogłasza publiczny ustny przetarg (licytację) na sprzedaż

trzech samochodów osobowych marki „Fiat 508", „Opel Kadet", „Skoda — Popular";

czterech samochodów ciężarowych marki „Delahay", „Ford V 8", „Opel — Blitz", „Gaz AA" oraz motocykla z przyczepką marki „Zundapp".

Przetarg — licytacja odbędzie się w dniu 17 maja 1949 r. o godzinie 10-ej w Garażach Taboru Miejskiego przy ul. 1 Maja nr 124, gdzie również codziennie, w godzinach od 8 do 15, można obejrzeć wyżej wymienione pojazdy.

Wadium w wysokości 5 proc. ceny wywoławczej przyjmować będzie pracownik na miejscu w dniu licytacji w godzinach od 9-ej do 10-tej.

Odczytanie warunków przetargu nastąpi przed rozpoczęciem licytacji.

Związkowcy fińscy zwiedzają Łódź

W dniu wczorajszym bawiła w Łodzi delegacja Związku Spożywców w Finlandii. Finowie przyjmowani byli przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Spożywców i zwiedzili kilka większych zakładów przemysłowych, między innymi Państwowy Monopol Tytoniowy.

Dzisiaj delegacja fińska opuszcza Łódź, udając się do Spały, by zwiedzić znajdujące się tam domy wypoczynkowe Związku Spożywców, skąd pojedzie do Warszawy. (m)

—o—

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Gospodarczy — ogłasza przetarg nieograniczony na przeprowadzanie kontroli i konserwacji gaśnic przeciwpożarowych, znajdujących się na terenie agend miejskich.

Klisze informacyjne i formularze ofertowe otrzymać można w Wydziale Gospodarczym, ul. Legionów 10, 3 piętro, pokój nr. 347, w godzinach od 8.30 do 13-tej.

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Dla uczczenia Kongresu Zw. Zawodowych

W Zjednoczonych Zakładach Przemysłu Kapeluszniczego Oddz. „A" odbyła się narada techniczna z udziałem dyrekcji, Rady Zakładowej, organizacji partyjnej, Komitetu Współzawodnictwa Pracy, przodowników pracy i przedstawiciela Głównego Komitetu Współzawodnictwa. Po wysłuchaniu referatu kierownika fabryki zebrani postanowili po ożywionej dyskusji uczcić w sposób godny tak wielkie wydarzenie, jakim jest Kongres Zw. Zawodowych. Uchwalono, że do dnia 22 lipca br. zostanie wykonana ponad plan produkcja wartości 6.100. 000 zł.

Korespondent fabryczny „GŁOSU" J. Stopczyk

Wille podmiejskie dla ludzi pracy

Starostwo Południowe winno pomagać ludności przy przeprowadzkach

Na plenarnym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej swego czasu poruszono sprawę wolnych mieszkań, znajdujących się w willach podmiejskich, które przeważnie świecą pustkami przez większą część roku, podczas gdy rodziny robotnicze z zagrożonych domów nie mają się gdzie podziać. Wydział kwaterunkowy walczy z trudnościami zapewnienia im mieszkań. Postanowiono wówczas skontrolować domy podmiejskie i udostępnić je robotniczej ludności Łodzi.

Uchwała ta została zrealizowana. Z terenu Starostwa Północnego wiele rodzin otrzymało mieszkania w willach podmiejskich, które były niedostatecznie zaludnione. Mają więc pomieszczenia w doskonałych warunkach zdrowotnych, zdala od dymu i kurzu miejskiego, w miejscowościach połączonych z Łodzią wygodnymi liniami komunikacji tramwajowej. Jednakże wydział kwaterunkowy Starostwa Południowego nie wywiązuje się w równie zadowalający sposób z tego zadania, mimo, że dysponuje wieloma możliwościami w granicach Wielkiej Łodzi. Wydaje się, że Starostwo Południowe powinno sprężyściej zająć się tą sprawą i nie tylko przydzielać mieszkania w miejscowościach podmiejskich, ale nawet pomagać mieszkańcom zagrożonych domów w przeprowadzce. W ten sposób wydział kwaterunkowy starostwa południowego rozwiązałby w poważnym stopniu trudności mieszkaniowe na swym terenie. (m)

Pomysłowa dekoracja

Bardzo pomysłową dekorację, propagującą „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy" umieściła na swym budynku przy ul. Piotrkowskiej 61 Szkoła Pocztowo — Telekomunikacyjna Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Łodzi.

Na tle czerwieni widzimy tu dwie postacie: robotnika i robotnicy, którzy niosą godło swej pracy, młot i sierp, oraz wskazują na otwartą książkę z napisem: „Przez oświatę do dobrobytu".

U góry umieszczono transparent z hasłem: „Kultura i oświata dźwignią Polski Socjalistycznej". Całość sprawia miłe i harmonijne wrażenie.

Inicjatywa Szkoły Pocztowo — Telekomunikacyjnej warta jest pochwały i naśladowania przez inne instytucje i szkoły w ciągu „Tygodnia Oświaty". hj

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 pierwsze, dostępne dla publiczności przedstawienie „MŁODEJ GWARDII" A. Fadiejewa, przyjętej entuzjastycznie przez uczestników Centralnej Akademii 1 Majowej oraz awangardę pracowniczą w dniu 1 Maja. Porywająca ideologia utworu, jego dynamiczny realizm znajduje tchnący prawdą wyraz w wykonaniu utalentowanej młodzieży aktorskiej. Reżyseria Ludwika René. Dekoracje Józefa Rachwalskiego.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY w Łodzi ul. 11-go Listopada 21

Dziś i dni następne o godz. 19.15 „Dwa Teatry" J. Szaniawskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA".

TEATR „MELODRAM" ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ.)

Dziś o godzinie 19.15 doskonała komedia E. Augier i J. Sandeau pt.: „ZIĘĆ PANA Poirier".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA", Piotrkowska 243

Dziś, w czwartek — teatr nieczynny.

W piątek dnia 6. V. 1949 r. Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia" daje premierę francuskiej opery komicznej pod tytułem „DZWONY Z CORNEVILLE".

TEATR „OSA" Traugutta 1 tel. 272-70

Codziennie godz. 19.30 „Rycerz Szalony" z A. Dymszą.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI - TEATR LALEK „PINOKIO" Nawrot 27

Codziennie oprócz poniedziałków o godz. 9.30 „Czarodziejski kalosz"

TEATR LALEK „ARLEKIN" Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17-tej „KOLOROWE PIOSENKI" Franta. W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej. Kasa czynna od godziny 10-tej.

DOLNOŚLĄSKI TEATR ŻYDOWSKI w sali Żydowskiego Teatru Jaracza 2

W sobotę dn. 7, niedziela dn. 8, poniedziałek dn. 9 maja komedia muzyczna pt. „Wzajmna Miłość" początek o godz. 20-ej.

CYRK NR. 2

codziennie o godz. 19.15 soboty 2 przedstawienia — niedziele 3 przedstawienia.

Wielkie widowisko atrakcji.

Kina

ADRIA — „Renegat".
BAŁTYK — „Szewc Mateusz".
BAJKA — „Wołga, Wołga".
GDYNIA — Progr. Aktualn. Kraj. i Zagr. Nr. 19".
HEL (dla młodz) — „Wieczna Ewa".
MUZA — „Słońce Wschodzi".
POLONIA — „Czar i Kleopatra".
PRZEDWIOŚNIE — „Jej Pierwszy Bal".
ROBOTNIK — „Wielka Nagroda".
ROMA — „Gasnący Płomień".
REKORD — „Zaklęta Narzeczona". dla dorosł. „Gilda".
STYLOWY — dla młodz. „Nowe Pokolenie", dla dorosł. „Eksperyment D-ra Ehrlicha".
ŚWIT — „Rosanna Siedmiu Księżyców".
TATRY — „Cztery Serca".
TĘCZA — „Szewc Mateusz".
WISŁA — „Cezar i Kleopatra".
WŁÓKNIARZ — „Pieśń Tajgi".
WOLNOŚĆ — „Muzyka i Miłość".
ZACHĘTA — „Opowieść o Prawdziwym Człowieku".

Odczyt

W piątek, dnia 6 maja br. o godz. 19-tej w lokalu NOT przy ul. Piotrkowskiej 102 inż. J. Sawaszyński wygłosi odczyt na temat: „Obrona przeciwpożarowa zakładów przemysłowych".

Uwaga, rodzice zaginionego chłopca!

Zgłoście się do X-go Komisariatu MO

W dniu 2. V. br. do X Kom. M.O. patrol milicyjny doprowadził chłopca około trzech lat, który zabłąkał się na Żabieńcu. Dziecko nie wie, jak się nazywa i gdzie mieszka. Rysopis: włosy blond, ubranie z marynarskim kołnierzem, buciki ciemne płócienne.

Rodzice, względnie opiekunowie, proszeni są o zgłoszenie się do X Kom. przy ul. Limanowskiego, gdzie chłopczyk na razie przebywa.

SPORT SPORT SPORT

Pojutrze cała Łódź

witać będzie kolarzy biorących udział w II Międzynarodowym Wyścigu Kolarskim Praga – Warszawa

MORAWSKA OSTRAWA (obsł. wł.) — Dzisiaj, po jednodniowym odpoczynku w Morawskiej Ostrawie, kolarze biorący udział w II Międzynarodowym wyścigu kolarskim Praga — Warszawa, zorganizowanym przez redakcję „Rude Pravo' i „Trybunę Ludu'' wyruszą do V etapu, którego długość wynosić będzie 147 kilometrów, meta znajdować się będzie już u nas w Katowicach. Jutro chłopcy przepedałują odcinek 184 kilometrowy: Katowice — Wrocław, a pojutrze zawitają do Łodzi.

Łódź już od chwili startu w Pradze w dniu 1 Maja żyje pod znakiem wyścigu. Na ulicy Piotrkowskiej przy tablicy, na której codziennie wywieszane są wyniki etapów i klasyfikacja drużynowa oraz indywidualna zawodników biorących udział w wyścigu — gromadzą się wczesnym rankiem tłumy ludzi podążających do pracy. **W punktach, gdzie odbywa się przedsprzedaż biletów („Start'' i Pujdak)** frekwencja wzrasta z dnia na dzień. W dniu finiszu tor helenowski z pewnością nie będzie mógł pomieścić wszystkich, którzy by chcieli ujrzeć na własne oczy tych „tytanów'' szosy, którzy w ciągu ośmiu dni dostarczali nam tyle emocji i wzruszeń. Przewidując, że w tym roku jeszcze większe tłumy wylegną na ulicę aby przywitać kolarzy, przypominamy, o sprawach najważniejszych.

KU UWADZE MOTOCYKLISTOM

Przyjazd kolarzy do Łodzi spodziewany jest około godziny 17.10. Trasa biec będzie ulicami: Rzgowską, Plac Niepodległości, Piotrkowską do Nowotki i Nowotki do Helenowa. W tym czasie na trasie przejazdu zawodników zostanie wstrzymany ruch kołowy (na pół godziny przed spodziewanym przybyciem pierwszego zawodnika) i trasa obstawiona służbą porządkową. — **Wszelkie pojazdy na pół godziny przed wyścigiem będą kierowane bocznymi ulicami, a na trasie poza miastem, bocznymi drogami. Uprzedzamy motocyklistów że żaden z nich nie będzie mógł przedostać się na trasę wyścigu, i towarzyszyć kolarzom w drodze gdyż w ten sposób utrudnia się walkę zawodnikom, psuje krew komisji sędziowskiej oraz strzępi nerwy tym, którzy są odpowiedzialni za porządek i bezpieczeństwo publiczne — Milicji Obywatelskiej.** Sądzimy, że Łódź zda egzamin na piątkę i jeszcze raz dowiedzie że jest miastem, które jest nie tylko zdolne do entuzjazmu, ale które również potrafi zachować dyscyplinę i porządek w najtrudniejszej sytuacji.

ZAWODY TOROWE W HELENOWIE

Przybycie kolarzy na metę do Helenowa poprzedzą zawody torowe z udziałem czołowych kolarzy Poznania i Łodzi z Frąckowiakiem i Bekiem na czele. Początek zawodów wyznaczono na godzinę 15-tą.

O godzinie 16 zostanie zamknięte już wejście dla publiczności i nikt na tor nie będzie mógł się dostać. Na pocieszenie tym wszystkim, którzy nie będą mieli szczęścia dostać już biletów przypominamy, że na ulicy Piotrkowskiej są już zainstalowane megafony, przez które 8 maja będziemy nadawać meldunki z trasy począwszy od Wieruszowa aż do Pabianic.

O przebiegu wyścigu będzie również informowana publiczność znajdująca się na torze helenowskim.

W DNIU 9 MAJA...

Po zakończeniu wyścigu zawodnicy zostaną natychmiast przewiezieni do „YMCA'' gdzie otrzymają natryski i masaż po czym zakwaterowani zostaną w hotelu „Savoy''.

START HONOROWY

Start honorowy do ostatniego etapu Łódź — Warszawa, którego trasa będzie prowadziła przez Piotrków, Tomaszów Mazowiecki i Rawę Mazowiecką nastąpi w dniu 9 maja przed gmachem redakcji **„Głosu Robotniczego'' o godzinie 12.30.**

Kolarze przejadą ulicą Piotrkowską do Placu Niepodległości Rzgowską do Chojen, gdzie przed punktem kontrolnym nastąpi start ostry. Przyjazd zawodników do Warszawy spodziewany jest około godziny 19.05.

Po czwartym etapie

Co mówią cyfry

Dzisiaj zaczniemy od... matematyki. W ogólnej klasyfikacji po 4 etapach w klasyfikacji drużynowej wciąż znajdujemy się jeszcze na 4 miejscu. Do drugiej drużyny Francji, która znalazła się na pierwszym miejscu mamy stracone 23 minuty 49 sekund, do Francji I — 16 minut 27 sekund, a do CSR I — 8 minut 26 skund. A więc według ołówka i papieru na Francji I odrobiliśmy 2 minuty 04 sekund, a na CSR I 16 minut 45 sekund.

Zbliżamy się więc do Czechów. Wprawdzie są oni jeszcze daleko przed nami, trudno ich dojrzeć gołym okiem, ale możemy się pocieszyć tym, że nam nie uciekają, a przeciwnie my zbliżamy się do nich. Aby ich jednak dojść, sympatyczni nasi pobratymcy musieliby gdzieś na trasie urządzić sobie... majówkę i odpocząć równe 8 minut i 26 sekund wygrzewając się na słoneczku. Byłoby to dla nas bardzo pożądane, gdyż nie tylko doszlibyśmy ich, ale prawdopodobnie minęli, bo takie słoneczko zrobiłoby swoje... No, ale żarty na bok.

Obejrzyjmy się teraz za siebie. Po IV etapie zgubiliśmy z oczu Węgrów, a ukazały nam się biało-czerwone koszulki naszych. Piąte miejsce mamy obsadzone przez naszą drugą drużynę, w której pedałują: Kudert, Sałyga, Wyglenda, Nowoczek. Czyż i Mich. Za nimi dopiero podąża Francja III i Węgry I. Od Francuzów nasza I drużyna jest oddalona o 14 minut 36 sekund, od Węgrów o 17 minut 30 sekund. Stąd wniosek na IV etapie odsadziliśmy się od Francji III o 8 minut i 23 sekund, a od Węgrów o 14 minut 26 sekund. Na razie więc nie jesteśmy przez inne zagraniczne drużyny zagrożeni.

Z pewnością doskonale zdają sobie sprawę z tego nasi chłopcy, a to niewątpliwie doda im otuchy i podwoi siły. Miejmy więc nadzieję, że jeśli jeszcze w Łodzi nie wyprzedzą pierwszego zespołu czeskiego, to w każdym bądź razie mogą przyjechać im na kole.

Uwaga akademicy!

Podajemy ostatnie informacje dotyczące udziału w Biegach Narodowych i przypominamy: start i meta wyznaczone zostały na skraju Parku Ludowego przy zbiegu ul. 1-go Listopada i Al. Unii (tuż za mostem kolejowym), wszyscy członkowie AZS-u, czynni zawodnicy muszą pod rygorem organizacyjnym dokonać bezwzględnego zgłoszenia do biegów w Sekretariacie AZS Południowa 10 do soboty dnia 7 maja, przedstawiając karty zgłoszeniowe z orzeczeniem lekarskim. Zbiórka wszystkich startujących, na miejscu startu, punktualnie o godz. 8.30. Uroczysty start do Biegów Narodowych z udziałem przedstawicieli władz uczelnianych, państwowych i organizacji społecznych nastąpi 20 minut przed startem właściwym.

Wszyscy na start w dniu 8 maja!

W niedzielę

Startuje klasa A

Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej otrzymał zezwolenie na przeprowadzenie w niedzielę dalszych rozgrywek o mistrzostwo kl. A okręgu łódzkiego.

Zawody rozpoczną się o godz. 18-tej. Na stadionie ŁKS Włókniarza zespół Spójni podejmuje Włókniarza ze Zgierza. Faworytem jest drużyna łódzka. Na boisku Zjednoczonych kolejarze łódzcy zmierzą się z rezerwą ŁKS Włókniarza, zasilonego zawodnikami pierwszej drużyny.

Boruta gra u siebie z Lechią z Tomaszowa, którą winna pokonać.

Wreszcie w Tomaszowie Związkowiec tamtejszy spotka się z kolejarzami z Koluszek. Trudno wytypować zwycięzcę tego meczu.

Wczoraj kolarze odpoczywali w Morawskiej Ostrawie

OSTRAWA (obsł. wł.) Piąty dzień Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Warszawa — Praga, organizowanego przez redakcje „Trybuny Ludu'' i „Rudeho Prava'', był dniem odpoczynku. W godzinach rannych trzyosobowe delegacje zawodników wraz z kierownictwem przyjęte były w Ratuszu Ostrawskim przez Prezydenta Miasta Kotasa. Następnie wraz z Prezydentem Miasta delegacje udały się do Mauzoleum, gdzie pochowane są zwłoki 660-ciu żołnierzy Armii Radzieckiej, poległych w walce o oswobodzenie Ostrawy. W imieniu wszystkich delegacji wieniec w Mauzoleum złożył kolarz CSR —Vesely, jako leader wyścigu. Po południu kolarze polscy wraz kierownictwem i dziennikarzami byli podjęci tradycyjną lampką wina przez v-konsula RP — Zembrzyckiego

Wyścig Praga-Warszawa

Kolarze na ulicach Pragi

Marcinkowski wyeliminowany we Wrocławiu

Wczoraj rozpoczęły się indywidualne mistrzostwa Polski w boksie

WROCŁAW (obsł. wł.) W czwartek rozpoczęły się w Hali Ludowej we Wrocławiu indywidualne mistrzostwa Polski w boksie. Mistrzostwa, które miały doskonałą oprawę organizacyjną, zgromadziły na starcie 91 zawodników. W ostatniej chwili dopuszczono dodatkowo Bazarnika (Śl.) Na wadze odpadł jedynie Dobrosielski (Rzeszów), a Kwaśniewski (Warszawa) został nie dopuszczony przez lekarza. Drużyna Warszawy osłabiona jest również brakiem Patory i Kolczyńskiego.

Uroczystego otwarcia mistrzostw dokonał wiceprezes PZB — kpt. Lempart. Flagę na maszt wciągnął Szymura w towarzystwie Antkiewicza i Czortka.

Walki rozpoczęło spotkanie w wadze muszej. — Woźniak (Poznań) — Kamiński (Łódź). Młody poznaniak przez wszystkie 3 rundy miał wyraźną przewagę i walkę wygrał wyraźnie na punkty. Mikołajczewski (Gd) wygrał, po słabej walce, z Przybyłowiczem (Wrocław), Nowicki (Pomorze) zwyciężył nieznacznie na punkty Kukiera (Lublin), Gumowski (Pomorze) znokautował w 3-cim starciu Wojtysiaka (Kraków).

w koguciej —*Kaflowski (Wrocław)* w pierwszych sekundach walki znokautował Listowskiego (Olsztyn), Wierzbicki (Szczecin) niezasłużenie wygrał na punkty z Przybylskim (Pomorze)., po tej walce komisja odwoławcza zmieniła werdykt, przyznając zwycięstwo Przybylskiemu. Czarnecki (Łódź) wypunktował b. słabego w tym dniu Tyczyńskiego (W-wa). Guzy (Śl.) wygrał na punkty z Baranem (Lublin).

w piórkowej — Matloch (Śl.) po słabej walce, zwyciężył na punkty Gromalę (Kraków) Panke (Poznań) wypunktował, Marcinkowskiego (Łódź). Młody poznaniak wykazał doskonały refleks i szybkość i zwyciężył przekonywująco rutynowanego łodzianina. Szentag (Rzeszów) wygrał na skutek dyskwalifikacji Gołyńskiego (Gdańsk), Sobko (Wrocł.) zwyciężył na punkty Możdżyńskiego (Szcz.) Kruża (Pom. pokonał nieznacznie Sieradzana (W-wa).

w lekkiej — świetnie zapowiadający się Sadowski (Szcz) przegrał, po ładnej walce, z Czortkiem (W-wa). Decyzja sędziowska wywołała na widowni burzę protestów. Krowiak (Rzeszów) wygrał na skutek dyswalifikacji Krawczyka (Śl).

w półśredniej — Olejnik (Ł) w dobrym stylu wypunktował ambitnego Musiała (Gdańsk,) Sztolc (Wr.) wygrał niezbyt przekonywująco na punkty z Zielińskim (Lublin).

Radio

12.50 „Melodie Ludowe", 13.20 Skrzynka PCK, 13.30 Muz. obiad. 14.00 „Opowieści o Chopinie", 14.15 Konc. solist., 14.50 Inform., 14.55 (Ł) Komunikaty, 15.00 (Ł) „Pieśni masowe komp. polskich i radziec., 15.15 (Ł) Kalendarzyk imprez sport., 15.20 (Ł) Aktualności łódzkie, 15.30 Skrzynka techn., 15.45 Lekkie utwory skrzypcowe, 16.00 Przegl. wyd. dziecięc., 16.15 Skrzynka PKO, 16.20 (Ł) Pieśni ludowe, 16.35 (Ł) „O likwidacji analfabetyzmu i rozwoju oświaty w ZSRR", 17.00 DZIENNIK POPOŁ. 17.15 Konc. dla przod. pracy, 18.00 „Służba Polsce", „Święto Zwycięstwa i Wolności", 18.15 Przegl. prasy młodzieżowej, 18.20 „W rytmie tanecznym", 19.00 II-gi DZIENNIK POPOŁUDN. 19.15 Konc. symf 20.00 „Wszechnica radiowa", 20.20 Muz. rozryw. i tanecz. (pł.) 21.00 DZIENNIK WIECZORNY, 21.30 Muz. z pł., 21.40 „Daleko od Moskwy", 22.00 „Na dobranoc", 22.45 „Jak pracują punkty biblioteczne „Czytelnika", 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI, 23.10 Wyścig kolarski Praga — Warszawa. 23.20 Boks. mistrzostwa Polski, 23.30 Muzyka kam. z pł., 24.00 Prog. na dzień nast., 0.10 (Ł) Koncert życzeń, 0.25 (Ł) Zakończ. aud. Hymn.

UDZIAŁ sportu łódzkiego w »Tygodniu Oświaty«

Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej asygnuje 30 tys. zł. na rzecz walki z analfabetyzmem.

Łódzki Okręgowy Związek Bokserski przekaże z najbliższej swojej imprezy bokserskiej 30 proc. dochodu brutto na rzecz walki z analfabetyzmem.

ŁKS — Włókniarz przeznaczył 10 proc. dochodu brutto z meczu piłki nożnej między ŁKS Włókniarz i drużyną Rymer ze Śląska (7 maja br. o godz. 17.30 na boisku ŁKS). Na meczu odbędzie się zbiórka do puszek na rzecz „Tygodnia Oświaty". Na boisku będzie ustawione stoisko sprzedaży książek „Tygodnia Oświaty". W przerwie meczu prelegent Komitetu Tygodnia Oświaty wygłosi krótką prelekcję o znaczeniu Tyg. Oświaty i udziale sportu w walce z analfabetyzmem.

W dniu 8. V. w czasie imprezy kolarskiej w Helenowie będzie ustawione stoisko sprzedaży książek, wygłoszona zostanie krótka prelekcja i przeprowadzona zostanie zbiórka do puszek.

W czasie przejazdu kolarzy wyścigu **Praga — Warszawa na trasie w mieście odbędzie się zbiórka do puszek z udziałem zawodników i działaczy sportowych.**

Teodor Dreiser 114

Tragedia Amerykańska

— Czy przypominasz sobie zeznanie woźnicy, który powiedział, że jadąc do Big Bittern byłeś bardzo zdenerwowany i pytałeś, czy dużo jest tam osób?.

— Przypominam sobie, ale pamiętam, że nie byłem wcale zdenerwowany. Mogłem zadać takie pytanie, nie wiedziałem wszakże, że to oznacza coś podejrzanego. Zdaje się, że o to każdy mógł się spytać.

— I mnie się tak zdaje — zgodził się Jephson. — Co więc dalej się stało, gdyś zapisał się w gospodzie i wypłynęliście z panną Alden na jezioro? Czy które z was było niezwykle zdenerwowane? A może wyglądaliście inaczej niż wszyscy, którzy przyjeżdżają w zamiarze wiosłowania po jeziorze? Czy byliście wyjątkowo weseli, czy wyjątkowo smutni? Jak to było?

— Mnie się zdaje, o ile pamiętam, że nie byliśmy tak bardzo smutni. Rozmyślałem, co mam jej powiedzieć, co mnie czeka, co ona postanowi. Może nie byłem bardzo wesoły, myśląc o tym wszystkim, bo już prawie zdecydowałem się na ślub.

— A ona? Czy była wesoła?

— O, tak! Była weselsza, niż zwykle.

— O czym rozmawialiście?

— Naprzód o jeziorze, jak tam jest pięknie, o tym, gdzie zjemy swój lunch, a przez ten czas płynęliśmy zachodnią stroną, szukając lilii wodnych. Roberta tak się ucieszyła, gdym jej kilka zerwał. Potem pływaliśmy prawie do drugiej i zatrzymaliśmy się, żeby zjeść lunch.

— Gdzież to było? Niech mi oskarżony pokaże na mapie, gdzieście się zatrzymali, i powie, jak długo trwał lunch.

Clyde wziął pręt do ręki i stanąwszy przed wielką mapą wskazywał miejsca, którędy płynęli, grupę drzew, pod którymi zjedli lunch, gdzie zrywali lilie — każdy punkt, gdzie się zatrzymywali, aż do Moon Cove, gdzie byli o piątej po południu. Tam byli tak zachwyceni pięknem przyrody, że siedzieli jakiś czas nieruchomo i przyglądali się. Potem wyprowadził Robertę na brzeg i zrobił kilka zdjęć migawkowych; wtedy to zostawił walizkę na brzegu. I znowu pływali, napawając się ciszą i pięknem całego otoczenia, aż wreszcie uznał, że nadeszła stosowna chwila, by jej powiedzieć, co miał na sercu.

Gdy zaczął jej mówić o swej miłości do panny X, Roberta okazała zdumienie, przerażenie i zaczęła płakać, wołając, że lepiej dla niej byłoby skończyć z życiem, tak czuła się nieszczęśliwa. Kiedy jednak później wyraził jej współczucie, rozjaśniła się od razu, zaczęła się uśmiechać i nagle z czułości czy wdzięczności — nie wie, co to miało być właściwie — podskoczyła i chciała się zbliżyć do niego. Wyciągnął do niej ręce, a ona wykonała ruch, jak by chciała rzucić mu się do nóg czy w ramiona. Potknęła się jednak, a on — trzymając aparat fotograficzny w ręce (w ostatniej chwili podsunął mu tę myśl Jephson) — podniósł się szybko, żeby ją podtrzymać. Nie wie teraz, ale bardzo być może, iż ją uderzył niechcący tym aparatem w rękę czy twarz. Nie wie, nie umie się zorientować, co się stało, ale oboje znaleźli się nagle w wodzie, łódź leżała przy nich wywrócona i o nią prawdopodobnie musiała uderzyć się Roberta, bo chyba była ogłuszona. Krzyczałem na nią, żeby się schwyciła łodzi, ale miałem wrażenie, że nie słyszy mnie i nie rozumie. Obawiałem się na razie zbliżyć do niej, bo rzucała się na wszystkie strony, i zanim zdążyłem dopłynąć w jej stronę, ona już się zanurzyła. Wypłynęła na powierzchnię, ale łódź tymczasem była już daleko i czułem, że nie będę mógł jej przyciągnąć. Wtedy postanowiłem ratować się sam i dopłynąłem do brzegu.

Mówiąc to, Clyde uświadomił sobie błyskawicznie, iż wszystkie przytoczone nawet przez niego samego okoliczności przemawiają przeciw niemu. Jakże podejrzanie to wszystko wygląda. Te fałszywe nazwiska, fakt, że jego walizka była tuż pod ręką, a jej daleko... A wziąwszy pod uwagę jego położenie, pannę X, grającą taką dużą rolę w jego życiu, pierwotne jego zaprzeczanie przed Masonem i całe jego staranie, żeby każdy mógł sądzić, że i on w tym wypadku mógł postradać życie — któż mu teraz zechce uwierzyć?

D-02201